

PIOTR BRZEZIŃSKI

PZPR W PRUSZCZU GDAŃSKIM NA ZAKRĘTACH HISTORII PRL (1956, 1970, 1980–1981)¹

W polskiej historiografii wciąż brakuje pogłębionych studiów na temat funkcjonowania lokalnych struktur partii komunistycznej. Najpełniejszy jak dotąd obraz działania lokalnego komitetu partyjnego na zakrętach historii PRL przedstawił Jerzy Eisler². Na uwagę zasługuje także – obejmujący swoim zasięgiem pierwsze ćwierćwiecze PRL – artykuł Grzegorza Berendta³. Oba studia mają jednak w dużej mierze charakter przyczynkarski i są poświęcone wyłącznie szczeblowi wojewódzkiemu PZPR. Warto zauważyć, że o ile powstało już немало monografii opisujących funkcjonowanie PPR i PZPR w poszczególnych województwach⁴, o tyle dotychczas ukazała się zaledwie jedna książka przedstawiająca struktury powiatowe i miejskie PZPR⁵.

¹ Artykuł oparty jest na fragmentach większej pracy, zatytułowanej *Zarys dziejów partii komunistycznej w Pruszczu Gdańskim w latach 1945–1990*, która stanowi część wydanej niedawno książki: P. Brzeziński, A. Kazański, M. Węgliński, *Pruszcz Gdański w latach 1945–1990. Partia, bezpieka, „Solidarność”*, Pruszcz Gdański 2016.

² J. Eisler, *Komitet Warszawski PZPR w „polskich miesiącach”* [w:] *Warszawa – miasto w opresji*, red. K. Krajewski, M. Pietrzak-Merta, Warszawa 2010, s. 33–84.

³ G. Berendt, *Karty z gdańskiej kroniki politycznej lat 1945–1970* [w:] *Polska i Polacy. Studia z dziejów polskiej myśli i kultury politycznej XIX i XX wieku. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Romanowi Wapińskiemu*, red. M. Mroczko, Gdańsk 2011, s. 60–80.

⁴ J.P. Georgjica, *Polska lokalna we władzy PZPR*, Warszawa 1991; *Komitet Wojewódzki ogniwem władzy ludowej. Studium postaw aktywności partyjnego na przykładzie zapisów posiedzeń KW PZPR w Gdańsku w latach 1949–1953*, red. M. Kula, Warszawa 1997; A. Pasko, *Kulisy władzy ludowej w województwie białostockim (1948–1956). Organizacja, główne kierunki działania KW PZPR*, Białystok 2002; M.T. Korejwo, *PZPR na Warmii i Mazurach 1948–1990. Struktury, organizacja, ludzie*, Olsztyn 2011; P. Brzeziński, *Zapomniani dygnitarze. Pierwsi sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PPR/PZPR w Gdańsku w latach 1945–1990. Szkice biograficzne*, Gdańsk 2013; S. Drabik, *Elita polityczna krakowskiej PZPR w latach 1956–1975*, Kraków 2013; D. Magier, *System biurokratyczny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w województwie białkopodlaskim w latach 1975–1990*, Siedlce 2013; M. Garyga, *Dekada agonii. Komitet Krakowski PZPR w świetle materiałów partyjnych 1981–1990*, Warszawa 2014; J. Kazimierski, *PZPR w województwie katowickim wobec NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1982*, Katowice 2014; K. Zawadka, *Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie 1948–1956. Struktura – ludzie – mechanizm funkcjonowania*, Lublin 2014; A. Boboli, *„Przewodnia siła stolicy”. Komitet Warszawski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1975–1990*, Warszawa 2016.

⁵ B. Halczak, *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w powiecie. Funkcjonowanie powiatowych instancji PZPR na przykładzie Zielonej Góry (1949–1989)*, Zielona Góra 2011.

Chcąc choć w niewielkim stopniu uzupełnić tę dotkliwą lukę, postanowiłem nakreślić syntetyczny opis funkcjonowania miejskiej i powiatowej organizacji partyjnej w Pruszczu Gdańskim w latach 1956, 1970 i 1980–1981. Na tym przykładzie zamierzam również ukazać w mikroskali przebieg tzw. polskich miesięcy w niewielkim mieście powiatowym⁶. Funkcjonujący w cieniu trójmiejskiej aglomeracji Pruszcz Gdański nie był nigdy miejscem spektakularnych wydarzeń historycznych. Nie bez powodu jedno z fundamentalnych opracowań poświęconych dziejom tego miasta nosi tytuł *W cieniu Gdańska*⁷. Z racji bliskości Trójmiasta mieszkańcy Pruszcza byli jednak często świadkami rozgrywającej się tu wielkiej historii. Wielu z nich pracowało w trójmiejskich zakładach lub uczyło się w tutejszych szkołach i uczelniach. Tym samym toczące się w Trójmieście wydarzenia bezpośrednio rzutowały na ich życie.

Partia komunistyczna zaczęła swoją działalność w Pruszczu Gdańskim wkrótce po wkroczeniu oddziałów Armii Czerwonej. Fakt ten dobitnie dowodził rzeczywistego pochodzenia nowej, komunistycznej władzy. Z uwagi na braki w dokumentacji trudno powiedzieć coś więcej na temat początków miejskiej organizacji partyjnej. Najstarszy zachowany dokument potwierdzający fakt jej istnienia pochodzi z 19 sierpnia 1945 r. Wobec tego, że spisywane regularnie protokoły z posiedzeń Komitetu Miejskiego datują się od lutego 1949 r., o jego wcześniejszej działalności świadczą źródła pośrednie, tzn. dokumenty Komitetu Powiatowego i Komitetu Wojewódzkiego PPR w Gdańsku. Z kolei ostatni zachowany protokół z posiedzenia Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Pruszczu Gdańskim jest opatrzony datą 28 grudnia 1989 r. Podobnie jak archiwalia z pierwszych lat istnienia partii komunistycznej, także dokumenty z ostatnich miesięcy jej funkcjonowania sprawiają wrażenie mocno zdekompetyowanych. Trudno uwierzyć, aby wynikało to z przypadkowego zbiegu okoliczności.

Po „zjednoczeniu” PPR i PPS w grudniu 1948 r. obie partie przekształciły się w Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą. W latach 1949–1989 w Pruszczu Gdańskim działały różne struktury organizacyjne PZPR: Komitet Miejski (1949–1956 i 1975–1983), Komitet Powiatowy (1950–1975), Komitet Gminny (1949–1953 i 1975–1983) i Komitet Miejsko-Gminny (1983–1989). Dodatkowo w latach osiemdziesiątych został tu ulokowany Rejonowy Ośrodek Pracy Partyjnej, a we wszystkich większych zakładach i instytucjach publicznych istniały komitety zakładowe oraz POP. Przez cały okres PRL w Pruszczu funkcjonowała niewielka, lecz dość prężna organizacja partyjna⁸.

⁶ W 1960 r. liczba ludności Pruszcza Gdańskiego wynosiła 7800 osób, w 1970 r. – 13 100 osób, w 1980 r. – 18 500 osób, a w 1990 r. – 21 100 osób. Według danych z 2013 r. miasto zamieszkiwało 29 tys. ludzi.

⁷ J. Krośnicka, *W cieniu Gdańska*, t. 1: *Od czasów najdawniejszych do roku 1572*, Pruszcz Gdański 2003, t. 2: *W Rzeczypospolitej Obojga Narodów (1573–1772)*, Pruszcz Gdański 2004, t. 3: *(1773–1945)*, Pruszcz Gdański 2006.

⁸ W lutym 1946 r. miejska organizacja partyjna w Pruszczu Gdańskim liczyła zaledwie 40 członków. W maju 1955 r. jej liczebność osiągnęła poziom 353 członków i kandydatów. Największy rozwój liczebny nastąpił w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. W lutym 1969 r. miejska i powiatowa organizacja PZPR liczyły 3436 osób, a w lutym 1975 r. – 3700 osób. W tym czasie w całym powiecie gdańskim było około 60 tys. mieszkańców. Według danych z grudnia 1981 r. w skład miejskiej organizacji partyjnej – i podległych jej instancji gminnych – wchodziło 3925 członków i kandydatów. W połowie lat osiemdziesiątych połączona miejsko-gminna organizacja partyjna w Pruszczu Gdańskim liczyła 1600 członków i kandydatów. Komitetowi Miejsko-Gminnemu podlegały w tym czasie komitety gminne w: Cedrach Wielkich, Kolbudach, Przywidzu, Pszczółkach i Trąbkach Wielkich.

W myśl obowiązującego w PZPR „centralizmu demokratycznego” wszystkie te struktury były silnie zhierarchizowane i podporządkowane KW PZPR w Gdańsku. Ten z kolei podlegał dyrektywom działającego w Warszawie Komitetu Centralnego. Z racji uzurpowanej przez PZPR „kierowniczej roli” w życiu społecznym PRL szefowie jej lokalnych struktur mieli niezwykle silną pozycję w terenie. Byli nie tylko przywódcami miejscowej organizacji partyjnej, lecz także organizatorami życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Przez system tzw. nomenklatury kadr kontrolowali zaś obsadzanie kluczowych stanowisk.

Warto zauważyć, że żaden z szefów miejscowej PPR i PZPR nie pochodził z Pruszcza Gdańskiego ani nawet z jego okolic. Podobne zjawisko dało się zaobserwować w gdańskim KW PZPR. Można przypuszczać, że wynikało to ze świadomej polityki partyjnej centrali, która wołała obsadzać kluczowe stanowiska nominatami niezwiązanymi z lokalnym środowiskiem. Byli oni zwykle przywożeni w teczkach i – zgodnie z dyrektywami nadrzędnej instancji partyjnej – „wybierani” przez miejscowych działaczy na stanowisko pierwszego sekretarza. Kandydat był tylko jeden. Warto spojrzeć na częstotliwość zmian szefów lokalnej partii. Lata pięćdziesiąte to prawdziwa karuzela stanowisk. W latach 1949–1956 przeciętna kadencja pierwszego sekretarza KM PZPR w Pruszczu Gdańskim wynosiła nieco ponad rok. Dla porównania w latach 1950–1975 Komitetem Powiatowym kierowało zaledwie pięciu pierwszych sekretarzy, a prawdziwymi rekordzistami byli Kazimierz Zuzański i Kazimierz Migasiński, których kadencje trwały odpowiednio: dziewięć i osiem lat. Także po 1975 r. dało się zauważyć, że kadencje niektórych sekretarzy trwały po sześć (Edmund Rendzio, Jan Safader), a nawet osiem (Kazimierz Suchecki) lat.

Nie udało się dotychczas odnaleźć akt osobowych wszystkich pruszczańskich sekretarzy, lecz na podstawie zachowanych dokumentów można już teraz stwierdzić, że zdecydowana większość z nich wywodziła się z rodzin robotniczych i chłopskich. W swoich życiorysach i partyjnych ankietach pisali zwykle, że dorastali w biedzie i mieli problemy ze zdobyciem zawodu, a nawet ze skończeniem szkoły. Ich kariery stanowiły zatem typowy przykład tzw. awansu społecznego. Wielu z nich starało się nadrobić braki kwalifikacji ideową gorliwością. Z upływem czasu podnosiło się ich wykształcenie. O ile do początku lat siedemdziesiątych większość z nich legitymowała się wykształceniem podstawowym, o tyle – począwszy od 1972 r. – wykształcenie średnie stało się standardem, a trzech sekretarzy skończyło nawet studia wyższe (Janusz Krzyczyński, Edmund Rendzio i Tadeusz Suchocki). Ścieżki ich karier wiodły różnymi drogami.

Część trafiała tutaj jako typowi „spadochroniarze”. Inni – zanim objęli stanowiska szefa partii – zdążyli wcześniej pełnić jakieś funkcje w lokalnym aparacie partyjnym lub przemyśle.

PAŹDZIERNIK '56

Przełom październikowy stał się potężnym impulsem ożywiającym polską scenę polityczną. Również w Pruszczu Gdańskim dało się zauważyć ogromne poruszenie wśród członków partii i zwykłych obywateli. Wkrótce po przejściu władzy przez Władysława

Gomułkę wielu z nich zaczęło całkiem otwarcie krytykować dotychczasowe władze partyjne, oskarżając je o bierność i hamowanie procesu demokratyzacji⁹. W ogniu krytyki znalazł się także kierowany przez Jana Żukowskiego KM PZPR w Pruszczu Gdańskim¹⁰. Miejska organizacja partyjna liczyła 302 członków i 51 kandydatów¹¹. Oprócz pierwszego sekretarza w skład Komitetu Miejskiego wchodził: Ryszard Czerwiński, Witold Dykcis, Jan Głowacki, Tadeusz Jaworski, Irena Pendłowska i Edward Piórkowski¹². Niestety protokoły z posiedzeń KM z tego okresu się nie zachowały¹³. Atmosferę tamtych dni można jednak odtworzyć na podstawie dokumentacji archiwum KP PZPR w Pruszczu Gdańskim.

Komitet Powiatowy funkcjonował w Pruszczu od marca 1950 r. Przez ponad sześć lat na jego czele stał Kazimierz Zuzański¹⁴. Sytuacja skomplikowała się we wrześniu 1956 r., gdy doszło do niespodziewanej zmiany pierwszego sekretarza. Przybyły z gdańskiego KW PZPR Walenty Szeliga wystąpił z nagłym wnioskiem, aby „tow[arzystwa] Winnickiego Jana, dotychczasowego sekretarza organizacyjnego KP, wybrać na I sekretarza KP do wyborów”¹⁵. Chwilę potem miejscowi działacze jednogłośnie wybrali Winnickiego na pierwszego sekretarza¹⁶. Tym samym Zuzański z dnia na dzień stracił dotychczasowe

⁹ Więcej na temat Października '56 w Gdańsku zob. K. Filip, *Październik 1956 r. w Gdańsku*, „Teki Gdańskie” 2012, nr 12, s. 63–89.

¹⁰ Jan Żukowski (ur. w 1919 r. w Sołach na Wileńszczyźnie) pochodził z rodziny robotniczej. Skończył siedem klas szkoły powszechnej. Przed II wojną światową pracował jako szofer. Do PPR wstąpił w 1945 r. W latach pięćdziesiątych pełnił wiele funkcji partyjnych: kierownika wydziału propagandy KP PZPR w Pruszczu Gdańskim (1950–1951), sekretarza Zarządu Powiatowego TPPR w Pruszczu Gdańskim (1951–1954) i pierwszego sekretarza KM PZPR w Pruszczu Gdańskim (1954–1956) (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku (dalej: AIPN Gd), 464/8277, Zbiór akt członków ORMÓ – akta Jana Żukowskiego, *passim*; Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej: APG), KW PZPR, 2384/25153, Akta osobowe Jana Żukowskiego, *passim*).

¹¹ Archiwum Państwowe w Gdańsku Oddział w Gdyni (dalej: APGoG), KM PZPR w Pruszczu Gdańskim, 3026/2, Referat KM PZPR w Pruszczu Gdańskim za okres sprawozdawczy 1954/1955, 14 V 1955 r., k. 186.

¹² *Ibidem*, Protokół III Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Pruszczu Gdańskim, 1 VI 1955 r., k. 176–177.

¹³ Zob. APGoG, KM PZPR w Pruszczu Gdańskim, 3026/3, Protokoły z posiedzeń KM PZPR w Pruszczu Gdańskim z lat 1956 i 1958–1963 (wybór), *passim*.

¹⁴ Kazimierz Zuzański (ur. w 1914 r. w Komarówce, dziś na Ukrainie) pochodził z rodziny chłopskiej, z zawodu szofer, skończył szkołę powszechną. Dorastał w ZSRS. Członek Komsomołu. W latach trzydziestych służył w Armii Czerwonej. Po ataku III Rzeszy na ZSRS dostał się do niemieckiej niewoli, z której zbiegł w 1942 r. Członek PPR, żołnierz GL i AL. W 1945 r. ukończył Centralną Szkołę Partyjną w Łodzi. Następnie był etatowym pracownikiem KW PPR i KW PZPR w Gdańsku. W latach 1950–1956 pełnił funkcję pierwszego sekretarza KP PZPR w Pruszczu Gdańskim (APGoG, KD PZPR Gdańsk-Śródmieście, 2685/9408, Akta osobowe Kazimierza Zuzańskiego, *passim*).

¹⁵ APGoG, KP PZPR w Pruszczu Gdańskim, 2654/33, Protokół plenarnego posiedzenia KP PZPR w Pruszczu Gdańskim, 17 IX 1956 r., k. 77.

¹⁶ Jan Winnicki (ur. w 1924 r. w Budach Starych k. Sochaczewa) pochodził z rodziny chłopskiej. Nie zdobył zawodu, a jego wykształcenie sprowadzało się do siedmiu klas szkoły powszechnej. W 1942 r. został aresztowany przez Niemców i wywieziony na roboty przymusowe do Królewca. Po dwóch latach zbiegł z niewoli. Wrócił w rodzinne strony i ukrywając się, pracował u okolicznych chłopów. Dorabiał drobnym przemysłem. Po zakończeniu wojny zatrudnił się w Fabryce Sztucznego Jedwabiu w Chodakowie. W 1947 r. wstąpił do PPR. W 1951 r. ukończył Wojewódzką Szkołę Partyjną w Gdańsku i objął stanowisko instruktora Wydziału Rolnego KP PZPR w Pruszczu Gdańskim. Rok później awansował na kierownika Wydziału Organizacyjnego. W 1953 r. został mianowany sekretarzem organizacyjnym KP PZPR w Pruszczu Gdańskim. W 1956 r. przez krótki czas pełnił funkcję pierwszego sekretarza KP PZPR w Pruszczu Gdańskim (APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/24976, Akta osobowe Jana Winnickiego, *passim*).

stanowisko. Okoliczności tej roszady nie są bliżej znane. Wydaje się, że można je wiązać z narastającym w szeregach PZPR zamieszczeniem i zbliżającym się przesileniem politycznym. Wrażenie to potęgował fakt, że wybór Winnickiego na stanowisko pierwszego sekretarza był rozwiązaniem tymczasowym, a ostateczne wybory władz partyjnych wyznaczono na koniec 1956 r.¹⁷

O postępującym zamieszczeniu w szeregach partii świadczył również fakt, że w listopadzie 1956 r. egzekutywa KP PZPR w Pruszczu Gdańskim „na podstawie uwag z terenu i w celu usprawnienia dalszej pracy partyjnej” wystąpiła z dość zaskakującym wnioskiem w sprawie rozwiązania miejscowego KM PZPR¹⁸. Choć komitetu nie rozwiązano, to jego dotychczasowy szef Jan Żukowski został usunięty ze stanowiska. Dotychczasowi współtowarzysze poświęcili go, bo domagało się tego społeczeństwo. W ocenie Witolda Bierwiazonka Żukowski został odwołany „na żądanie ludności”, gdyż miał on „mocno poderwany autorytet”. Co ciekawe, w Komitecie Powiatowym zauważono, że „trudno będzie mu otrzymać pracę”. Jak zanotowano w jednym z partyjnych dokumentów: „W związku z tym egzekutywa KP upoważniła I sekretarza KP do przeprowadzenia z nim rozmowy i dopomożenia mu w uzyskaniu pracy”¹⁹. Jak z tego wynika, usuwając ze świecznika skompromitowanych działaczy, partia starała się przesuwać ich na nowe ciepłe posady²⁰.

Tymczasem: „Wśród członków partii zaznaczyła się bierność, brak samodzielnej inicjatywy, oczekiwanie na dyrektywy i zatracenie zdolności analitycznego ujmowania problemów politycznych i ekonomicznych, co w poważnej mierze wpłynęło na osłabienie więzi między partią a masami bezpartyjnymi”²¹. W ocenie wielu mieszkańców Pruszcza Gdańskiego miejscowa organizacja partyjna nie stanęła na wysokości zadania. Jak zauważył na jednym z posiedzeń Jan Winnicki: „Trzeba stwierdzić, towarzysze, samokrytycznie, że tak jak organizacja wojewódzka, tak i nasza powiatowa organizacja nie stanęła w tak ważnej chwili na czele mas, nie poszła zorganizowanie do klasy robotniczej i chłopów pracujących, aby wspólnie zmanifestować jedność i solidarność z programem nakreślonym przez VIII Plenum KC PZPR. A przecież byliśmy świadkami, jak w czasie odbywającego się VIII Plenum i po jego zakończeniu społeczeństwo naszego powiatu w bardzo ożywionej atmosferze dyskutowało nad materiałami VIII Plenum i z entuzjazmem przyjęło program, z jakim wystąpił na Plenum KC tow[arzysz] Gomułka. Brak było z naszej strony przede wszystkim samodzielności i własnej inicjatywy. Mogliśmy

¹⁷ APGoG, KP PZPR w Pruszczu Gdańskim, 2654/33, Protokół plenarnego posiedzenia KP PZPR w Pruszczu Gdańskim, 17 IX 1956 r., k. 77.

¹⁸ APGoG, KP PZPR w Pruszczu Gdańskim, 2605/70, Protokół posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Pruszczu Gdańskim, 20 XI 1956 r., k. 175.

¹⁹ APGoG, KP PPR w Pruszczu Gdańskim, 2654/70, Protokół posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Pruszczu Gdańskim, 8 XI 1956 r., k. 172.

²⁰ Po odwołaniu ze stanowiska Jan Żukowski pracował przez pewien czas jako kierowca w Zarządzie Budynków Mieszkalnych w Pruszczu Gdańskim (1957–1958) i Gdańskim Przedsiębiorstwie Handlu Sprzętu Rolniczego (1958–1959). W 1959 r. awansował na kierownika ds. transportu Spółdzielni Ogrodniczej Wybrzeże w Gdańsku (AIPN Gd, 735/427, Zbiór akt personalnych LWP – Akta Jana Żukowskiego, b.p.).

²¹ APGoG, KP PZPR w Pruszczu Gdańskim, 2654/7, Wnioski z VII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KP PZPR w Pruszczu Gdańskim, 7–8 XII 1956 r., k. 44.

przecież z powodzeniem organizować wiece i masówki już w niedzielę. Jednak na skutek braku dyrektyw z KW i braku własnej inicjatywy organizowaliśmy je dopiero od poniedziałku, gdyż masy tego żądały”²². Partia została zaskoczona przez wydarzenia.

Kontynuując samokrytyczną wypowiedź Jan Winnicki zauważył: „Nasza powiatowa organizacja partyjna na wiecach i masówkach usłyszała od społeczeństwa wiele bolesnych spraw i dziś na Powiatowej Konferencji Partyjnej mówimy to otwarcie, że powiatowa instancja partyjna ponosi też częściowo winę. Dlaczego, towarzysze, tak się działo, że wielu ludzi darzyło nas nieufnością, że w wielu wypadkach nie wierzone nam i kwestionowano często nasze twierdzenia, do których my, jako działacze partyjni, mieliśmy całkowite przekonanie, że te twierdzenia są słuszne? Działo się to dlatego, że cała forma pracy w dotychczasowym kierownictwie, zarówno na szczeblu centralnym, wojewódzkim czy powiatowym, była niewłaściwa. Brak było jednomyślności”²³. Słowa te pochodzą z referatu wygłoszonego przez Jana Winnickiego podczas VII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KP PZPR w Pruszczu Gdańskim. Konferencja odbyła się na początku grudnia 1956 r. i została poświęcona ocenie aktualnej sytuacji politycznej oraz wyborowi nowych władz partyjnych. Większość uczestniczących w niej dyskutantów nie pozostawiła suchej nitki na urzędującym sekretarzu.

Kazimiera Różycka zauważyła: „Dziś powinniśmy wybrać takie kierownictwo, które by miało poparcie wśród społeczeństwa polskiego, tak jak kierownictwo KC”²⁴. Wtórzący jej Witasiak²⁵ z PGR w Sobieszewskiej Pastwie²⁶ dodał, że dotychczasowe kierownictwo Komitetu Powiatowego „nie stanęło na czele mas w okresie Polskiego Października”. W jego ocenie przedstawiciele komitetu oderwali się od społeczeństwa i od podległych sobie organizacji terenowych: „Kierownictwo KP mało bywa w terenie, np. na PGR Sobieszewska Pastwa przez cały rok nikt nie był i dlatego nie dopilnowano praworządności ludowej”²⁷. Podobny pogląd wyraził Bolesław Ancuta z Pszczółek, dodając, że w jego miejscowości partia jest bardzo słaba. „Po VII Plenum – stwierdził Ancuta – nastąpiło szczególne łamanie praworządności, krążyły różne plotki, że usuwa się różnych działaczy, że rozwiązuje się rady gromadzkie, wprowadzając tym samym chaos, i niekiedy dochodziło do anarchii i to wpływa ujemnie na naszą gospodarkę”²⁸.

W wypowiedziach kolejnych mówców dało się zauważyć entuzjastyczne wręcz poparcie dla powracającego do władzy Władysława Gomułki. Jan Łukowski, nauczyciel z Technikum Ogrodniczego w Pruszczu Gdańskim, powiedział wprost: „My, partyjni,

²² *Ibidem*, Referat sprawozdawczy na VII Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą KP PZPR w Pruszczu Gdańskim, 7–8 XII 1956 r., k. 66–67.

²³ *Ibidem*, k. 67.

²⁴ *Ibidem*, Protokół VII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KP PZPR w Pruszczu Gdańskim, 7–8 XII 1956 r., k. 2.

²⁵ Nie udało się ustalić imienia. Także w kilku innych przypadkach okazało się to niemożliwe, w związku z czym w dalszej części tekstu niektórzy działacze partyjni zostaną wymienieni tylko z nazwiska.

²⁶ W 1973 r. Sobieszewska Pastwa (wraz z całą Wyspą Sobieszewską) została administracyjnie włączona do miasta Gdańska.

²⁷ APGoG, KP PZPR w Pruszczu Gdańskim, 2654/7, Protokół VII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KP PZPR w Pruszczu Gdańskim, 7–8 XII 1956 r., k. 2.

²⁸ *Ibidem*, k. 3.

wszyscy robiliśmy błędy, gdyż narzucano nam z góry, ale obecnie winniśmy się wziąć na nowo do pracy, wcielając VIII Plenum w życie”²⁹. Dość dramatyczny ton przybrało wystąpienie Stanisława Wójtowicza: „Uznajemy, że nowe kierownictwo partii, wraz z pierwszym sekretarzem Komitetu Centralnego, tow[arzyszem] Wiesławem, poszło po jedynej i słusznej drodze budowy socjalizmu w Polsce. Używając jako dźwigni demokratyzacji, polska rewolucja październikowa przysłała jak wiosna po długiej zimie, stalinoberiowszczyźnie. Jak wiosna zbudziła nasze nadzieje na lepsze szczęśliwsze życie, usuwając dręczącą zmorę strachu przed bezpodstawnym aresztowaniem i katowaniem niewinnych ludzi. Niecnymi sposobami prowadzenia śledztwa odbierano ludziom zdrowie, niszcząc ich i ich rodziny oraz dorobek materialny”³⁰. Odwołując się do własnych doświadczeń, Wójtowicz dodał: „Mam niezaprzeczone prawo mówić o tym, ponieważ jestem jedną z ofiar, którą dotknęło nieszczęście dostania się w szpony tych siepaczy. Aby nigdy już nie powróciła miniona koszmarna przeszłość, spędzająca sen z powiek uczciwych ludzi. Dzięki wielkiej uwadze i poświęceniu tow[arzysza] Gomułki niektóre niebezpieczne zakręty, nawet o znaczeniu historycznym, zostały szczęśliwie przebyte. Mam tu na myśli deklarację polsko-radziecką i uniknięcie losu, jaki spotkał naród węgierski. Z nowym kierownictwem, z naszą wspaniałą klasą robotniczą, z całym narodem polskim, który w krytycznym momencie wykazał tyle dojrzałości politycznej, będziemy pokonywali piętzące się przed nami trudności”³¹. Do niedawna takie wystąpienie byłoby w ogóle nie do pomyślenia na zebraniu partyjnym.

Z krytyką wystąpił również Wyrębek, którego zdaniem partia kompletnie straciła posłuch wśród chłopów i robotników. Mówca skrytykował działalność Komitetu Powiatowego i zaproponował, aby do jego nowych władz wybrać ludzi spoza aparatu partyjnego. W jego ocenie: „Aparat bawił się w podsłuchiaczy i dyktatorów, a dobrych ludzi szantażowano. Na szkołach uczono nas praworządności, a w praktyce zmuszano do łamania jej, wykańczania chłopów gospodarczo. A potem organizowano spółdzielnie produkcyjne”³². Emocje rosły, a przysłuchujący się dyskusji Garwoliński wezwał delegatów do większej szczerości. Stwierdził, że widzi na sali wielu starych działaczy, którzy w ogóle nie zabierają głosu. Czyżby wstydzili się swojej dotychczasowej działalności? Na koniec Garwoliński wezwał wszystkich do śmiałej samokrytyki i wsparcia Gomułki: „Jeśli my dzisiaj się nie scementujemy, to tow[arzysz] Gomułka jest przegrany. My powinniśmy sobie szczerze w serca spojrzeć i nie bać się jeden drugiego. Nie wytykamy prosto w oczy tych, którzy nam krzywdę robili”³³.

Ośmielony tym głosem Sosiński otwarcie zaatakował sekretarza Winnickiego: „Dziś wydaje się, że wszyscy są bez winy. Nałożyli inne płaszcze i dziś musimy sobie powiedzieć, że najwięcej tego piwa musieli wypić ci najprości – sekretarze POP. W referacie nic nie powiedziano o tow[arzystwie] Winnickim, a mówiono tylko ogólnie. Przejawiało się wybielanie, a przecież do tow[arzysza] Winnickiego ludzie mają pretensje. Tow[arzystwo]

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*, k. 3–4.

³¹ *Ibidem*.

³² *Ibidem*, k. 4–5.

³³ *Ibidem*.

Winnicki przed XX Zjazdem [KPZR] to aż tupał, a teraz po VIII Plenum [KC PZPR] przemilczał. Przed XX Zjazdem każdy, kto do tow[arzysza] Winnickiego wszedł, to ze strachu się zatrząsł, a przecież członkowie partii nie po to wybierali tow[arzysz] Winnickiego, żeby się jego bać³⁴. Bez wątpienia dyskusja na temat dotychczasowego kierownictwa partii wywoływała najwięcej emocji. W pewnym momencie Sowiński zapytał nawet: „Czy tow[arzysz] Zuzański jest obywatelem polskim, czy rosyjskim?”³⁵.

Stający w obronie Zuzańskiego Marcinkiewicz oświadczył: „My jesteśmy wszyscy Polacy i niesłusznym jest wyzywać jednych od stalinowców”. Następnie przystąpił do obrony byłego sekretarza, stwierdzając: „Tow[arzysza] Zuzańskiego znają wszędzie jako dobrego działacza. Krzywdy jeszcze nikomu nie wyrządził”³⁶. Podobnego zdania była Jadwiga Migiel, dodając: „Niektórzy mąciciele usiłują nam przeszkadzać w naszej pracy partyjno-wychowawczej, usiłują pod osłoną walki ze stalinizmem odłączyć wielu naszych towarzyszy, jak tow[arzyszy] Winnickiego i Zuzańskiego i innych. [...] Proszę towarzyszy, jeśli mamy dokonać sprawiedliwej oceny naszej organizacji partyjnej, a w szczególności Komitetu Powiatowego PZPR w Pruszczu Gdańskim, czy wolno nam na przykładzie tow[arzysza] Winnickiego obciążać jednego człowieka odpowiedzialnością za cały system? To byłoby niesprawiedliwe. Trzeba widzieć jego stosunek do przemian, osobiste cechy, jako aktywisty naszej partii. Nie wolno również w potoku krytyki przeszłego okresu zatopić dorobku naszego komitetu, którym mamy prawo się szczyć”³⁷. W obronie Winnickiego stanął też Pakowski, stwierdzając, że mimo popełnionych błędów ma on doświadczenie polityczne, „właściwie realizuje linię partii i winien wejść do władz powiatowych”³⁸. Z kolei Witold Bierwiazzonek, tłumacząc się poniekąd z własnej działalności politycznej, stwierdził: „Myśmy wierzyli w to głęboko, że to, co robimy, jest prawdą. Myśmy na szczeblu powiatowym o rozbieżnościach w KC absolutnie nie wiedzieli [...]. Faktem jest, że ludzie skompromitowani winni odejść od nas, lecz trzeba każdego z osobna przeanalizować. Nie można ogólnie powiedzieć, że wszyscy źle robili”³⁹.

Składając partyjną samokrytykę, Jan Winnicki powiedział z pokorą: „Ja sam temu wszystkiemu nie jestem winien, gdyż wszystko załatwialiśmy kolektywnie. Ja nikogo nie posadziłem, ja nikomu krzywdy nie wyrządziłem, ja tylko przekonywałem, a że moje metody przekonywania były może niekiedy niewłaściwe, to wynikało z braku wykształcenia. Stawiałem kiedyś w Komitecie Wojewódzkim partii, że ja nie podołam temu stanowisku, ale przekonano mnie, że dam radę”⁴⁰. Odnosząc się do krytykowanego przez przedmówców aparatu partyjnego, dodał: „Aparat nasz, tak etatowy jak i nieetatowy, pracując, robił to wszystko z myślą, że robi dobrze”⁴¹. Licząc się z odwołaniem ze stano-

³⁴ *Ibidem*, k. 6.

³⁵ *Ibidem*, k. 15.

³⁶ *Ibidem*, k. 16.

³⁷ *Ibidem*, k. 12–13.

³⁸ *Ibidem*, k. 9.

³⁹ *Ibidem*, k. 15.

⁴⁰ *Ibidem*, k. 20–21.

⁴¹ *Ibidem*, k. 21.

wiska, zakończył przemowę słowami: „Wszędzie, gdzie będę pracował, będę komunistą i program tow[arzystwa] Gomułki będę realizował do końca”⁴².

Stając w obronie krytykowanego sekretarza, Sitowski powiedział, że „obecnie na tow[arzystwo] Winnickim psy wieszają, a cóż on jest winien, przecież on był na tym najniższym szczeblu”. Opisując nastrój panujący w szeregach PZPR, Sitowski dodał: „Poprzednio wszyscy wołali »Niech żyje Stalin!«. A teraz jeden z drugim psy wieszają. Tow[arzystwo] Żukowski boi się wieczorem na mieście pokazać”⁴³. Oceniając funkcjonowanie Komitetu Miejskiego i Komitetu Powiatowego PZPR, stwierdził: „Komitet Powiatowy był urzędem zatrudnienia, a nie robił swej roboty. Przez to właśnie ludzi, którzy nie mieli szkół i kwalifikacji, stawiano na odpowiedzialne stanowiska. A Komitet Miejski zajmował się również tylko tym, by ktoś z członków partii, kto wypił kieliszek wódki, by za to go wydalili”⁴⁴. Pikanterii tej wypowiedzi dodawał fakt, że – jak się później okazało – część uczestników konferencji była pijana⁴⁵. Czyżby dlatego dyskusja stała się tak ożywiona?

Analizując przebieg grudniowej konferencji, trudno oprzeć się wrażeniu, że Jan Winnicki stał się dla swoich współtowarzyszy kozłem ofiarnym, którego poświęcono na ołtarzu październikowej „odnowy partii”. Mimo to współtowarzysze nie zostawili go bez środków do życia i w styczniu 1957 r. przeniesiono go do pracy w miejscowej cukrowni⁴⁶. Jeszcze bardziej zastanawiający był fakt, że jego następcą na stanowisku pierwszego sekretarza KP PZPR został Kazimierz Zuzański⁴⁷. W przeciwieństwie do Winnickiego jemu nie wypominano stalinowskiej przeszłości ani tego, że do niedawna kierował Komitetem Powiatowym. W porównaniu z sześcioletnią kadencją Zuzańskiego trzymiesięczne sekretarstwo Winnickiego było przecież zaledwie epizodem. W tej sytuacji zakrawało na ironię losu, że to Zuzański stał się twarzą pruszczańskiej „odwilży”, podczas gdy jego dawny podwładny zyskał opinię despoty i stalinowca.

GRUDZIEŃ '70

Dziś mało kto pamięta, że w grudniu 1970 r. również Pruszcz Gdański znalazł się w wirze robotniczej rewolty, a wielu jego mieszkańców było nie tylko naocznyimi świadkami, lecz także aktywnymi uczestnikami tragicznych wydarzeń rozgrywających się na ulicach Gdańska i Gdyni. Jednocześnie duża grupa milicjantów z Pruszcza została wysłana do Gdańska w celu pacyfikacji robotniczych manifestacji. Milicjanci ci zajmo-

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *Ibidem*, k. 7.

⁴⁴ *Ibidem*, k. 8.

⁴⁵ APGoG, KP PPR w Pruszczu Gdańskim, 2605/70, Protokół posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Pruszczu Gdańskim, 12 XII 1956 r., k. 176–177.

⁴⁶ APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/24976, Akta osobowe Jana Winnickiego, k. 75. Po zdjęciu ze stanowiska Jan Winnicki uzupełnił także swoje wykształcenie, kończąc w 1959 r. trzyletnią rolniczą szkołę zawodową w Gdańsku-Oruni (AIPN Gd, 727/2133, Zbiór akt personalnych LWP – Akta Jana Winnickiego, b.p.).

⁴⁷ APGoG, KP PZPR w Pruszczu Gdańskim, 2654/7, Protokół VII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KP PZPR w Pruszczu Gdańskim, 7–8 XII 1956 r., k. 25.

wali się także konwojowaniem oddziałów MO i LWP, które lądowały na miejscowym lotnisku i były następnie kierowane do Trójmiasta. Eskortowali też konwoje zawierające dostarczane tu drogą lotniczą środki chemiczne, wykorzystywane później do rozpędzania ulicznych manifestacji⁴⁸. Lotnisko wojskowe w Pruszczu odegrało ważną rolę w przetrzuciu sił biorących udział w pacyfikacji grudniowej rewolty. To tutaj wylądowali także wysocy rangą oficerowie i partyjni dygnitarze przysłani z Warszawy z zadaniem koordynowania akcji pacyfikacyjnej.

Pod wrażeniem informacji docierających z Gdańska sytuacja w Pruszczu stawała się coraz bardziej napięta. 14 grudnia miejscowa Służba Bezpieczeństwa ogłosiła stan alarmowy. „Przez cały dzień 14 grudnia 1970 r. – czytamy w jednym z meldunków SB – funkcjonariusze Komendy Powiatowej uzyskiwali sygnały świadczące o aktywizowaniu się niektórych grup społecznych, szczególnie robotników w zakładach”⁴⁹. Eskalacji rewolty dowodziły nie tylko kolejne meldunki SB, ale i fakt, że nocą z 14 na 15 grudnia do Komendy Powiatowej MO w Pruszczu Gdańskim przywieziono stu jeden zatrzymanych przez milicję uczestników gdańskich manifestacji. Część z nich była ciężko ranna, do tego stopnia, że już po wstępnych oględzinach sześć osób natychmiast zwolniono i poddano hospitalizacji⁵⁰. Pozostałe rutynowo przesłuchano. Przeważali wśród nich młodzi robotnicy⁵¹.

Nazajutrz fala protestów ogarnęła Pruszcz. Wszystko zaczęło się od tego, że raniem 15 grudnia strajk ogłosili pracownicy Fabryki Urządzeń Okrętowych „Techmet”. Nie był to przypadek, bo „Techmet” pracował w kooperacji ze Stoczną Gdańską im. Lenina i jego pracownicy byli dobrze poinformowani o sytuacji panującej w Gdańsku. Ich protest miał charakter solidarnościowy. Niestety stan zachowania źródeł historycznych uniemożliwia ustalenie wielu szczegółów na ten temat. Milczenie źródeł pozwala wysunąć przypuszczenie, że był to protest spontaniczny i nie zdążył się uformować żaden komitet strajkowy, a co za tym idzie – robotnicy nie sformułowali swoich postulatów. Wkrótce po zatrzymaniu „Techmetu” stuosobowa grupa jego robotników udała się do pobliskiej Fabryki Aparatury Mleczarskiej, aby nakłonić także jej załogę do przyłączenia się do protestu. Niebawem strajkowi emisariusze obeszlą wszystkie ważniejsze zakłady w mieście. Do protestu przyłączyły się załogi: Fabryki Aparatury Mleczarskiej, Przedsiębiorstwa Robót Instalacyjno-Montażowych, Cukrowni Pruszcz Gdański i Przedsiębiorstwa Budowy Dróg⁵².

Część strajkujących uformowała pochód, który udał się pod budynek Komitetu Powiatowego PZPR. Niestety nie znamy dokładnej trasy. Najkrótsza droga łącząca „Techmet” (ul. Podmiejska 510) z siedzibą KP PZPR (ul. Grunwaldzka 20) liczy półtora

⁴⁸ AIPN, 0748/6/DVD, Sprawozdanie Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Pruszczu Gdańskim z działań w związku z akcją „Jesień 70”, 14 I 1971 r., k. 158–161.

⁴⁹ *Ibidem*, k. 159.

⁵⁰ Wśród zwolnionych znaleźli się: sześćdziesięciosiedmioletni Jan Ambroźewski, osiemnastoletni Janusz Grochowski, dwudziestoczworoletni Tadeusz Miszewski, dwudziestodwuletni Jan Maj, dziewiętnastoletnia Maria Pawłowska i osiemnastoletni Jan Rzepkowski (*ibidem*, k. 160).

⁵¹ *Ibidem*, k. 158–159.

⁵² *Ibidem*, k. 160.

kilometra i wiedzie ulicami Podmiejską, Chopina i Grunwaldzką. Do pokonania tego dystansu wystarczy kilka minut. Zarówno „dom partii”, jak i „Techmet” znajdowały się w centrum miasta. Robotniczy pochód nie mógł zostać niezauważony przez pruszczan. Zapewne też, jak miało to miejsce w Gdańsku i w Gdyni, część przechodniów przyłączyła się do demonstracji z czystej ciekawości. Były pracownik FAM Zenon Skąpski wspomina: „Szliliśmy ul. Grunwaldzką w kierunku Tczewa, aż do »Fermstalu«, i namawialiśmy wszystkie zakłady, aby przyłączyły się do manifestacji. Szliśmy od zakładu do zakładu”⁵³. Po dojściu do „Fermstalu” manifestanci zawrócili i tą samą drogą ruszyli w stronę Gdańska. Po drodze śpiewano *Międzynarodówkę*, a do pochodu dołączali kolejni przechodnie. Jak można przypuszczać, tak ostentacyjna manifestacja miała na celu zawiadomienie mieszkańców o strajku i zachęcenie ich do udziału w pochodzie⁵⁴. Według szacunków Służby Bezpieczeństwa w manifestacji wzięło udział od siedmiuset do tysiąca osób⁵⁵. Z relacji Zenona Skąpskiego wynika, że nie wszyscy robotnicy przyłączali się do pochodu natychmiast. Na przykład załoga (położonej przy ul. Chopina) cukrowni dołączyła do manifestacji dopiero wtedy, gdy ta dotarła pod zakład po raz drugi. Tłumaczy to fakt, że demonstranci przemierzali ul. Grunwaldzką dwukrotnie. Zdaniem Skąpskiego, część z nich dotarła tego dnia aż do Gdańska⁵⁶.

Należy podkreślić, że demonstracja przebiegała bardzo spokojnie. Potwierdzają to nawet raporty SB: „W czasie pochodu manifestacyjnego oraz później na terenie całego powiatu gdańskiego nie zanotowano dewastacji, podpaleń oraz grabieży. Padały tylko wrogie okrzyki pod adresem partii i rządu oraz pod adresem sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR i organów ścigania”⁵⁷. Nie znaczy to, że nie doszło do żadnych incydentów. Zenon Skąpski wspomina, że w pewnym momencie demonstranci zatrzymali trzy puste autobusy jadące z Gdańska w stronę Tczewa. Ich kierowcy, zapytani o cel podróży, powiedzieli, że jadą „po posiłki”, bo w Gdańsku „jest rozróża”. Jak się okazało, chodziło im o trwające od rana walki uliczne. Przeczuwając, co się święci, pruszczenie unieruchomili pojazdy. „Podczas gdy ja rozmawiałem z kierowcami – dodaje Skąpski – mój kolega, który miał przy sobie taki szpikulec, poprzebijał im wszystkie opony”⁵⁸.

Jak wynika z dokumentów SB: „Za aktywny udział w wystąpieniach antypaństwowych, znieważanie organów PZPR, wszczęto postępowanie karne przeciwko Wiesławie B. zamieszkałej w Pruszczu Gdańskim, znanej kobiecie lekkich obyczajów,

⁵³ Relacja Zenona Skąpskiego udzielona Piotrowi Szubarczykowi, 10 II 2015 r. (nagranie wideo) – w zbiorach Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej IPN w Gdańsku (AIPN Gd N 223).

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ *Ibidem*; AIPN Gd, 0046/147, t. 1, Meldunek I zastępcy komendanta powiatowego MO ds. SB w Pruszczu Gdańskim mjr. Edmunda Pawłowskiego do I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Gdańsku, 9 I 1971 r., k. 104.

⁵⁶ Relacja Zenona Skąpskiego udzielona Piotrowi Szubarczykowi, 10 II 2015 r. (nagranie wideo) – w zbiorach Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej IPN w Gdańsku (AIPN Gd N 223).

⁵⁷ AIPN, 0748/6/DVD, Sprawozdanie Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Pruszczu Gdańskim z działań w związku z akcją „Jesień 70”, 14 I 1971 r., k. 160.

⁵⁸ Relacja Zenona Skąpskiego udzielona Piotrowi Szubarczykowi, 10 II 2015 r. (nagranie wideo) – w zbiorach Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej IPN w Gdańsku (AIPN Gd N 223).

karanej również za kradzieże. Osadzono wymienioną w areszcie Komendy Powiatowej, lecz z uwagi na dokonanie przez nią połyku łyżki zwolniono ją i skierowano na leczenie szpitalne⁵⁹. Czytając takie dokumenty, należy zachować szczególną ostrożność. Pamiętajmy, że władze komunistyczne od początku starały się upowszechnić wśród społeczeństwa pogląd, że *gros* uczestników grudniowych manifestacji stanowili „bandyci i awanturnicy”. W samym Pruszczu pod zarzutem „chuligaństwa” aresztowano dwadzieścia jeden osób⁶⁰. Ludzie ci stanowili niewielki margines wśród manifestantów.

Scenariusz protestu był podobny do wydarzeń z Gdańska i Gdyni. Strajk rozpoczęto w jednym z największych zakładów, po czym zaczął on promieniować na sąsiednie fabryki i przedsiębiorstwa. Kulminacją był pokojowy pochód w kierunku „domu partii”. W odróżnieniu od swoich gdańskich i gdyńskich współtowarzyszy miejscowi działacze partyjni odważyli się jednak wyjść do demonstrantów i podjęli z nimi negocjacje. Naprzeciw zgromadzonych robotników wyszli nie tylko pierwszy sekretarz KP PZPR Kazimierz Migasiński⁶¹, ale i przewodniczący PMRN oraz niemal wszyscy członkowie komitetu⁶². Dzięki temu przedstawicielom władz udało się opanować sytuację i uspokoić wzburzonych robotników. To skłoniło ich do rozejścia się. Okazało się, że żadna ze zgromadzonych pod „domem partii” osób nie miała wrogich zamiarów. Ludzie ci chcieli tylko zostać wysłuchani. Bardzo podobny przebieg miały wydarzenia w Tczewie, gdzie do robotników wyszedł ówczesny szef tamtejszego KP PZPR Tadeusz Fiszbach⁶³. Zachowanie Fiszbacha i Migasińskiego było nieszablonowe i dowodziło, że do grudniowej masakry wcale nie musiało dojść. Wystarczyło, aby partyjni dygnitarze wyszli do ludzi i z nimi porozmawiali. Niestety, nie wszyscy mieli w sobie wystarczająco dużo odwagi.

Tymczasem w szeregach manifestantów wmieszała się grupa funkcjonariuszy SB i ubranych po cywilnemu milicjantów. W jednym z meldunków czytamy: „Pracownicy tutejszej Służby Bezpieczeństwa oraz cywilni funkcjonariusze MO znajdowali się w tym czasie w tłumie i ustalali prowokatorów. Zadania podobne spełniały również niektóre źródła informacji. Następnie przystąpiono do ustalania inspiratorów przerwania pracy i prowokatorów w F.U.O. »Techmet« i innych zakładach pracy”⁶⁴. Jak łatwo się domyślić,

⁵⁹ AIPN, 0748/6/DVD, Sprawozdanie Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Pruszczu Gdańskim z działań w związku z akcją „Jesień 70”, 14 I 1971 r., k. 160.

⁶⁰ *Ibidem*, Wykaz spraw karnych prowadzonych przeciwko uczestnikom wypadków grudniowych 1970 r. przez KP MO Pruszcz Gdański, grudzień 1970 r., k. 163–165.

⁶¹ Kazimierz Migasiński (ur. w 1927 r. w Jeżowie k. Piotrkowa Trybunalskiego) pochodził z rodziny chłopskiej. Przed II wojną światową skończył siedem klas szkoły powszechnej. W 1947 r. wstąpił do PPR. Następnie służył w KBW (1948–1950). Przez pewien czas pracował jako robotnik w Stoczni Gdańskiej. Po ukończeniu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej został etatowym pracownikiem KW PZPR w Gdańsku. Zajmował szereg ważnych stanowisk, m.in. pierwszego sekretarza KP PZPR w Tczewie (1955–1956), pierwszego sekretarza KP PZPR w Pucku (1958–1961 i 1972–1975) i pierwszego sekretarza KP PZPR w Pruszczu Gdańskim (1964–1972). W latach sześćdziesiątych ukończył studia ekonomiczne w WSNS przy KC PZPR (AIPN Gd, 735/2282, Zbiór akt personalnych żołnierzy LWP – akta Kazimierza Migasińskiego, b.p.; APGoG, 2685/8671, Akta osobowe Kazimierza Migasińskiego, *passim*; „Dziennik Bałtycki”, 29 V 1965, s. 2).

⁶² AIPN Gd, 0046/147, t. 1, Meldunek I zastępcy komendanta powiatowego MO ds. SB w Pruszczu Gdańskim mjr. Edmunda Pawłowskiego do I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Gdańsku, 9 I 1971 r., k. 61.

⁶³ P. Brzeziński, *Zapomniani dygnitarze...*, s. 328–330.

⁶⁴ AIPN Gd, 0046/147, t. 1, Meldunek I zastępcy komendanta powiatowego MO ds. SB w Pruszczu Gdańskim mjr. Edmunda Pawłowskiego do I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Gdańsku, 9 I 1971 r., k. 2.

milicjantom i esbekom chodziło o zidentyfikowanie i późniejsze aresztowanie najaktywniejszych uczestników protestu. Podobnie było w Gdańsku, gdzie według niektórych źródeł безпеaka nie ograniczała się do obserwacji demonstrantów, ale niekiedy wręcz prowokowała wystąpienia antyrządowe.

Jak już wspomniałem, protesty w Pruszczu miały charakter spontaniczny. „Stwierdzono – czytamy w meldunku SB – że akcja przerwania pracy w FUO »Techmet« była niezorganizowana. Mimo to ustalono osoby szczególnie aktywne w nawoływaniu do przerwania, a następnie niepodejmowania pracy”⁶⁵. Na czele protestu stanęli młodzi robotnicy w wieku od 19 do 30 lat. Funkcjonariusze SB namierzili także wyróżniających się podczas strajku pracowników innych zakładów. W rezultacie przeprowadzili tzw. rozmowy profilaktyczne z częścią z nich i skłonili siedem osób do współpracy o charakterze agenturalnym. Spodziewając się dalszych przejawów społecznego niezadowolenia, SB przystąpiła na początku 1971 r. do inwigilacji znajdujących się na terenie Pruszcza Gdańskiego zakładów przemysłowych. Baczną uwagę zwrócono także na przedstawicieli duchowieństwa i pruszczan, którzy utrzymywali stałe kontakty z obywatelami państw zachodnich⁶⁶.

Niestety nie zachowały się protokoły posiedzeń egzekutywy KP PZPR z tego okresu. W archiwum brakuje protokołów z listopada i grudnia 1970 r. oraz ze stycznia 1971 r.⁶⁷ Niewykluczone, że z jakichś powodów zostały one zniszczone. A może w ogóle ich nie spisywano? Dobrym tego przykładem jest Gdańsk, gdzie co prawda zachowały się protokoły egzekutywy KW, lecz zniszczono wiele innych dokumentów wytworzonych w grudniu 1970 r.⁶⁸ Informacji na temat przebiegu grudniowych protestów w Pruszczu próżno także szukać w korespondencji między Komitetem Powiatowym a Komitetem Wojewódzkim PZPR w Gdańsku⁶⁹.

Pamięć o grudniowej masakrze jest za to nadal żywa wśród mieszkańców miasta. Niektórzy do dziś wspominają, że wśród ofiar Grudnia '70 znalazł się jeden pruszczanin⁷⁰. Na oficjalnej liście zabitych nie figuruje jednak nikt taki. Warto w tym miejscu przytoczyć fragment zeznania byłego szefa KM PZPR w Pruszczu Gdańskim Edmunda Rendzio. Zeznanie to zostało złożone na początku lat dziewięćdziesiątych w Prokuraturze Marynarki Wojennej w Gdyni: „Zeznaję, że po samych wydarzeniach »Grudnia 1970 roku« nikt nie zwracał się do mnie, abym – z racji nadzoru służbowego nad PGKiM zorganizował pochówek ofiar tych wydarzeń. Z całą pewnością mogę stwierdzić, że na terenie Pruszcza Gdańskiego nie pochowano żadnej ofiary wydarzeń grudniowych

⁶⁵ *Ibidem*, k. 62.

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ Zob. APGoG, KP PZPR w Pruszczu Gdańskim, 2654/103–104, *passim*.

⁶⁸ Henryk Kula pisze na ten temat: „W archiwum KW PZPR w Gdańsku w styczniu 1971 r. grupa przybyłych z Warszawy oficerów MSW dokonała selekcji resztek dokumentów, pozostawiając jedynie szczątkowe, mało istotne” (H.M. Kula, *Dwa oblicza Grudnia '70. Oficjalne – rzeczywiste*, Gdańsk 2000, s. 8).

⁶⁹ Zob. APGoG, KP PZPR w Pruszczu Gdańskim, 2654/139–141, *passim*.

⁷⁰ W końcu 2014 r. podczas mojego wykładu na temat Grudnia '70 zostałem zapytany przez jednego z mieszkańców Pruszcza Gdańskiego, czy wiem coś na temat pruszczanina zabitego w trakcie „wydarzeń grudniowych”. W ciągu dalszej rozmowy okazało się, że pamięć o pochodzącej z Pruszcza rzekomej ofierze grudniowej masakry jest wciąż żywa wśród mieszkańców miasta.

1970 roku. Z racji swojej funkcji musiałbym o tym wiedzieć⁷¹. Wśród ofiar śmiertelnych znalazł się natomiast (zameldowany w Gdańsku, a pochodzący z Wrocławia) dwudziestoczteroletni pracownik pruszczańskiego „Techmetu” Kazimierz Zastawny⁷². Najprawdopodobniej to właśnie on został później omyłkowo wzięty za rzekomo zabitego w grudniu 1970 r. mieszkańca Pruszcza⁷³.

SIERPIEŃ '80

Czytając partyjną dokumentację z lata i jesieni 1980 r., trudno oprzeć się wrażeniu, że władze komunistyczne zlekcewały sytuację i dały się zaskoczyć wydarzeniom. Co ciekawe, w Pruszczu Gdańskim właściwie w ogóle nie wspomniano o strajkach, określanych przez reżimową propagandę mianem „przerw w pracy”. Egzekutywa KM PZPR zbierała się bardzo rzadko. Między lipcem a wrześniem 1980 r. odbyły się zaledwie trzy posiedzenia i – jeśli wierzyć zachowanym protokołom – w ogóle nie poruszano na nich kwestii strajków i podpisania „porozumień sierpniowych”⁷⁴. Podobnie było w KG PZPR, w którym omawiano niemal wyłącznie tematy związane z rolnictwem⁷⁵. Grzegorz Berendt zauważył: „Trudno było, mieszkając w Pruszczu Gdańskim, nie mieć kogoś, kto nie pracował w którejś ze stoczni Trójmiasta. Informacje o strajku dochodziły nie tylko od znajomych. Można je było uzyskać wręcz jawnie, jadąc kolejką SKM do pracy. Atmosfera w wagonach kolejowych z dnia na dzień była coraz bardziej napięta. Mówiło się dużo i głośno, ignorując ewentualne donosicielstwo”⁷⁶. Tymczasem partia zdawała się nie dostrzegać znaczenia wydarzeń, którymi żyło wtedy niemal całe polskie społeczeństwo.

O bierności miejskiej organizacji partyjnej najlepiej świadczył fakt, że dopiero 11 grudnia 1980 r. zwołano specjalne plenum Komitetu Miejskiego, na którym przystąpiono do oceny bieżącej sytuacji społeczno-politycznej. Cała ta „ocena” sprowadzała się do powtarzania poglądów KC i KW PZPR. Można zatem przypuszczać, że przez tych

⁷¹ Archiwum Sądu Okręgowego w Gdańsku, XIV K 187/15, t. 71, Akta sprawy Grudnia 1970 r., k. 14180–14181.

⁷² Archiwum Zakładowe Fabryki Urządzeń Okrętowych „Techmet” w Pruszczu Gdańskim, 2/175 „Z” 1970/1971, Akta osobowe Kazimierza Zastawnego, *passim*.

⁷³ Kazimierz Zastawny został zastrzelony 15 XII 1970 r. w centrum Gdańska. Pochowano go na cmentarzu Srebrzysko, a następnie ekshumowano i pochowano ponownie we Wrocławiu (APG, PWRN w Gdańsku, 1280/4442, Wykaz osób zmarłych w wyniku zająć, jakie miały miejsce na terenie miast: Gdańsk, Gdynia, Elbląg w okresie 14 XII–21 XII 1970 r., k. 9; zob. też: *Grudzień 1970. Przebieg wydarzeń na Wybrzeżu Gdańskim*, red. S. Bucholc, Gdańsk 1989, s. 27). Więcej informacji na temat Kazimierza Zastawnego i okoliczności jego śmierci zob. P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą. Ofiary Grudnia '70 na Wybrzeżu Gdańskim. Wspomnienia, dokumenty*, Gdańsk 2015, s. 70–77.

⁷⁴ APGoG, KM PZPR w Pruszczu Gdańskim, 3026/16, Protokoły posiedzeń egzekutywy KM PZPR w Pruszczu Gdańskim z 10 VII, 14 VIII i 15 IX 1980 r., k. 201–223.

⁷⁵ Zob. APGoG, KG PZPR w Pruszczu Gdańskim, 3178/7, Protokoły posiedzeń plenarnych KG PZPR w Pruszczu Gdańskim, 1980 r., *passim*; APGoG, KG PZPR w Pruszczu Gdańskim, 3178/14, Protokoły posiedzeń egzekutywy KG PZPR w Pruszczu Gdańskim, 1980 r., *passim*.

⁷⁶ G. Berendt, *Lata 1945–1989 [w:] Historia Pruszcza Gdańskiego do 1989 roku*, red. B. Śliwiński, Pruszcz Gdański 2008, s. 181.

kilka miesięcy miejscowa partia po prostu czekała na wytyczne „z góry”. Było to zresztą zgodne z obowiązującym w PZPR „centralizmem demokratycznym”.

We wspomnianym posiedzeniu uczestniczyło pięćdziesięciu członków i zastępców członków KM, a także siedemdziesięciu trzech zaproszonych gości. Obradom przewodniczył pierwszy sekretarz KM PZPR Edmund Rendzio⁷⁷. Referat wprowadzający wygłosił sekretarz KM Krzysztof Olech. Podobnie jak po Grudniu '70, także i teraz wystąpienia lokalnych dygnitarzy były całkowicie zgodne z „nową linią partii” obraną przez wymienione pospiesznie kierownictwo Komitetu Centralnego. „Należy przyznać – zaznaczył Olech – że partia nasza nie wykazała należytej reakcji na wydarzenia zaistniałe w Lublinie w miesiącu lipcu i nie przejęliśmy słusznej inicjatywy klasy robotniczej, zmierzającej do odnowy społeczno-gospodarczej. Dlatego też nic dziwnego, że protest klasy robotniczej ze zdwojoną siłą przeniósł się na teren Gdańska, czego wszyscy byliśmy świadkami i o czym nawzajem na bieżąco informowaliśmy się”⁷⁸. Sekretarz KM nie krył przed swoimi kolegami, że Sierpień '80 zachwiał partią: „Przyznajemy, że w pierwszym okresie nie było warunków do normalnej pracy partyjnej, a szczególnie odbywania zebrań. Utrzymywaliśmy natomiast kontakty z funkcyjnym aparatem partyjnym, odbywały się systematycznie egzekutywy POP i egzekutywy KM, często w gronie poszerzonym”⁷⁹.

W ocenie egzekutywy Komitetu Miejskiego lato i jesień 1980 r. były szczególnie trudne dla partii komunistycznej: „W tym czasie organizował się nowy nurt związkowego ruchu zawodowego, poddawano szerokiej krytyce dotychczasową działalność kierownictw zakładów i instytucji, legalność decyzji i sens dalszego istnienia szeregu instytucji demokracji socjalistycznej”⁸⁰. Słowa te przedstawiały rzeczywistość dość łagodnie, gdyż powstanie „Solidarności” całkowicie podkopało ideologiczne fundamenty dyktatury PZPR, dobitnie dowodząc, że partia ta bardzo oddaliła się od „klasy robotniczej”. Fakt ten stał się widoczny nawet dla samych członków PZPR i wielu z nich zaczęło z niej występować. „W zamęcie tym niektórzy członkowie partii stracili orientację polityczną, oczekując dyrektyw z instancji nadrzędnej, w wyniku czego zanotowano nieliczne wypadki składania legitymacji partyjnych. Na dzień dzisiejszy na 1369 członków legitymacje partyjne złożyło 47 osób, motywując to głównie utratą zaufania do polityki partii”⁸¹. Już wkrótce okazało się, że był to dopiero początek lawiny i w ciągu kilku najbliższych miesięcy szeregi PZPR zaczęły gwałtownie topnieć.

⁷⁷ Edmund Rendzio (ur. w 1929 r. w miejscowości Gózd k. Łukowa) pochodził z rodziny chłopskiej. Z zawodu był księgowym. Ukończył także studia z zakresu administracji. Za młodu służył w KBW. W 1956 r. wstąpił do PZPR. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych pełnił funkcję kierownika Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Pruszczu Gdańskim. W latach 1975–1981 piastował stanowisko pierwszego sekretarza KM PZPR w Pruszczu Gdańskim (APGoG, KM PZPR w Pruszczu Gdańskim, 3026/4, Spis członków KM PZPR w Pruszczu Gdańskim, 12 XI 1979 r., k. 125; AIPN Gd, 464/3295, Kwestionariusz członka ORMO dot. Edmunda Rendzio, 1973 r., k. 1–2; „Dziennik Bałtycki”, 16 IX 1975, s. 2).

⁷⁸ APGoG, KM PZPR w Pruszczu Gdańskim, 3026/9, Referat egzekutywy KM PZPR w Pruszczu Gdańskim, 11 XII 1980 r., k. 213.

⁷⁹ *Ibidem*.

⁸⁰ *Ibidem*, k. 214.

⁸¹ *Ibidem*.

Partyni aktywiści, którzy nie oddali czerwonych legitymacji, przyjęli natomiast postawę wyczekującą. Straciwszy wiarę w program swojej partii, w ogóle nie umieli nawiązać dialogu ze społeczeństwem. „Należy stwierdzić, że wszystkie zebrania POP w ostatnim okresie odbywały się przy bardzo niskiej frekwencji członków. W wielu wypadkach trzykrotnie ustalano termin zebrania, aby było ono prawomocne. Przyczyny tego są różne. Część członków partii oczekiwała na dalszy rozwój wypadków, nie angażując się do bieżącej pracy partyjnej. Nie składali oni legitymacji partyjnych, a wyczekiwali na następne decyzje KC PZPR”⁸². Wśród zwykłych członków partii coraz bardziej dawały się zauważyć znużenie i bezradność. „Przebieg zebrań wykazał, że nie spełniły one pokładanych nadziei. Członkowie partii podnosili w dyskusji, że nadal brak jest jednoznacznego programu partii zmierzającego do wyjścia z obecnego kryzysu, stwierdzając, że zbyt dużo jest jeszcze elementów bierności”⁸³.

Według Mieczysława Augustynowicza: „Brak jest w dalszym ciągu realnego programu wyjścia z zaistniałej sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej. KM, KG i POP nie bardzo obecnie wiedzą, co mają robić. Zaistniała sytuacja spowodowała, że partia nasza znajduje się w rozsypce. Odnowa musi następować od dołu. Sama góra jej nie załatwi. Praca nasza nadal odbywa się hasłowo, np. »aktywizujemy się«. Ale powstaje pytanie, jak mamy to robić?”⁸⁴. Jak przekonywał wspomniany działacz: „Odnowę całego naszego życia trzeba zacząć od partii. Należy zatem dokonać podsumowania sił partii, ale rzeczywistych, a nie według ewidencji. Nie obawiamy się, że zostanie nas mniej, w chwili obecnej decydować będzie jakość. Należy dokonać zmian w kierownictwie POP tam, gdzie istnieje ku temu potrzeba. Należy nawiązać współpracę z »Solidarnością«, która jest niczym innym jak związkiem zawodowym. Partia winna zaprzestać praktyki zastępowania administracji”⁸⁵.

Jeszcze ostrzej wypowiedział się reprezentujący jedną z terenowych organizacji partyjnych Antoni Wołujewicz: „Faktycznie nie było kierowniczej roli partii, było tylko kierownictwo jednostki i działalność ta ograniczała się do protegowania różnych osób. Wiele spraw załatwiano się jedynie formalnie. Działalność taka spowodowała ujemne skutki polityczne i społeczne, dlatego też należy oczyścić partię z ludzi nieodpowiedzialnych”. Wspomniany mówca wezwał do przeprowadzenia czystki w partyjnych szeregach, a następnie skrytykował funkcjonowanie wojewódzkiej organizacji partyjnej: „Komitet Wojewódzki jest wylęgarnią dyrektorów. Po paru latach pracy w KW instruktorów stawia się na stanowiskach dyrektorów. Nikt z KW nie przybył na dzisiejsze plenum. Świadczy to o ich zainteresowaniu naszymi obradami”⁸⁶.

Mimo padających na plenum krytycznych wypowiedzi całe obrady przypominały przysłowiowe przelewanie z pustego w próżne. Jak pokazał najbliższy czas, PZPR nie potrafiła się zreformować i tym samym wyjść poza bezustanne powtarzanie sloganów. W tej sytuacji swoistym przyznaniem się do własnej słabości była uchwała podjęta na

⁸² *Ibidem*, k. 214–215.

⁸³ *Ibidem*, k. 214.

⁸⁴ *Ibidem*, Protokół plenarnego posiedzenia KM PZPR w Pruszczu Gdańskim, 11 XII 1980 r., k. 209.

⁸⁵ *Ibidem*.

⁸⁶ *Ibidem*.

plenarnym posiedzeniu KM PZPR w Pruszczu Gdańskim. Można w niej przeczytać, że „Komitet Miejski w oparciu o wypowiedzi członków plenum, sekretarzy POP oraz innych dyskutantów stwierdza, że deformacje i wypaczenia byłego kierownictwa partii w sferze politycznej, gospodarczej i społecznej, które doprowadziły do głębokiego kryzysu kraju, miały swój bezpośredni, ujemny wpływ na działalność miejskiej organizacji partyjnej. Objawiło się to w osłabieniu ogólnej aktywności członków partii i organizacji partyjnych. Na skutek wyczekujących postaw w wielu organizacjach partyjnych były poważne trudności z organizacją zebrań. Wiele zebrań odbywało się przy minimalnej frekwencji, a ich przebieg cechowało rozgoryczenie spowodowane zaistniałą sytuacją”⁸⁷.

W toku dalszej dyskusji coraz częściej domagano się ukarania osób odpowiedzialnych za załamanie gospodarki. Jak zauważył Krzysztof Olech: „Na wszystkich zebraniach członkowie partii poruszali i domagali się pociągnięcia do odpowiedzialności partyjnej i karnej tych wszystkich z kierownictwa partyjnego i administracyjnego, którzy swoim działaniem doprowadzili kraj i partię do obecnego stanu”⁸⁸. Zwracano też uwagę na zupełne rozmijanie się rządowej propagandy z rzeczywistością. Wśród postulatów formułowanych przez przedstawicieli podstawowych organizacji partyjnych dominowały wnioski w sprawie szybkiego zwołania nadzwyczajnego zjazdu PZPR, zmiany statutu partii, nowych zasad wyboru jej władz, reformy aparatu partyjnego i zmian w propagandzie⁸⁹.

W pierwszych miesiącach 1981 r. PZPR podjęła wiele działań mających na celu przezwyciężenie pogłębiającego się w jej wnętrzu kryzysu ideowego i odzyskanie inicjatywy politycznej. Zaczęto od dyscyplinowania własnych członków. Najpierw przystąpiono do tzw. rozmów indywidualnych. W Pruszczu Gdańskim objęto nimi zarówno członków KM PZPR, jak i członków podstawowych organizacji partyjnych. Zdaniem egzekutywy Komitetu Miejskiego: „W celu umocnienia politycznej i organizacyjnej więzi członków partii zalecono przeprowadzenie rozmów indywidualnych z całym składem POP. Efektem rozmów powinno być zwiększenie bezpośredniego udziału członków partii w kształtowaniu programu organizacji partyjnych i instancji, a także wzrost poczucia odpowiedzialności za jego realizację”⁹⁰. Za propagandową nowomową kryła się jednak bezradność. Fakt, że rządząca Polską od 1945 r. partia była zmuszona pospiesznie przeprowadzać specjalne rozmowy ze swoimi członkami, aby zmotywować ich do realizacji własnego programu, świadczył, że była ona kolosem na glinianych nogach.

PZPR znalazła się w defensywie. Grzegorz Berendt pisze: „Po zalegalizowaniu NSZZ »Solidarność« jej struktury zakładowe założono w większości przedsiębiorstw i instytucji. Załogi wymogły usunięcie niektórych dyrektorów firm pruszczańskich. Stało się tak m.in. w lokalnym oddziale WSS »Społem«, Zespole Szkół Rolniczych czy Fabryce Urządzeń i Aparatury Mleczarskiej. KM PZPR wzywał innych dyrektorów na konsultacje i zalecał zmianę stylu kierowania podległymi im firmami. Pruszcz doświadczył

⁸⁷ *Ibidem*, Uchwała KM PZPR w Pruszczu Gdańskim, 11 XII 1980 r., k. 226.

⁸⁸ APGoG, KM PZPR w Pruszczu Gdańskim, 3026/9, Referat egzekutywy KM PZPR w Pruszczu Gdańskim, 11 XII 1980 r., k. 215.

⁸⁹ *Ibidem*, k. 214–215.

⁹⁰ APGoG, KM PZPR w Pruszczu Gdańskim, 3026/10, Referat egzekutywy KM PZPR w Pruszczu Gdańskim, 16 IV 1981 r., k. 3.

wówczas nie tylko zjawiska aktywizacji społecznej, równoległe narastało napięcie wywołane postępującym pogorszeniem materialnych warunków egzystencji⁹¹.

Wielu członków partii równoległe wstąpiło do „Solidarności”, co dodatkowo skomplikowało relacje łączące PZPR z nowo powstałym związkiem. Jeszcze inni po cichu sympatyzowali z rodzącym się niezależnym ruchem związkowym. „Należy stwierdzić, że większość członków partii z naszego terenu jest za NSZZ. Tylko pełniący funkcje partyjne jeszcze nie opowiedzieli się i zajmują postawę wyczekującą⁹² – zauważył jesienią 1980 r. Krzysztof Olech. W latach 1980–1981 na terenie całego kraju do „Solidarności” zapisała się jedna trzecia członków PZPR, a w województwie gdańskim blisko połowa⁹³. Początkowo kierownictwo partyjne było z tego faktu zadowolone i samo postulowało wstępowanie jak największej liczby pezetpeerowców do „Solidarności”. Chodziło o to, aby „rozmiękczyć” i opanować od środka nowy związek. Celnie ujął to jesienią 1980 r. wojewoda gdański Jerzy Kołodziejski: „Działać musimy na wielu płaszczyznach. Identyfikować ich. Odkleić należy od »Solidarności« tych, którzy przykleili się, bo to korzystne dzisiaj – KPN, KOR itp.”⁹⁴ W listopadzie 1980 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozpoczęło sprawę obiektową o kryptonimie „Klan”, której celem była „operacyjna kontrola” związku i eliminacja z władz „Solidarności” osób „prezentujących wrogie postawy w stosunku do ustroju społeczno-politycznego PRL⁹⁵. W praktyce nie było to łatwe, tym bardziej że wielu zapisujących się do „Solidarności” pezetpeerowców naprawdę uwierzyło, że można będzie dzięki temu zreformować skostniałą partię. W kryzysowych sytuacjach coraz trudniej było stwierdzić, czy byli oni członkami partii w „Solidarności”, czy raczej członkami „Solidarności” w PZPR. Partyjna centrala zaczęła tracić kontrolę nad szeregowymi członkami.

Dobry tego przykład stanowił tzw. kryzys bydgoski z marca 1981 r. Wielu członków partii nie uwierzyło wtedy w lansowaną przez reżimowe media wersję wydarzeń i – negując oficjalne stanowisko Biura Politycznego KC PZPR – poparło organizowane przez „Solidarność” strajki ostrzegawcze⁹⁶. Po fakcie egzekutywa KM PZPR w Pruszczu

⁹¹ G. Berendt, *Lata 1945–1989...*, s. 182.

⁹² APGoG, KM PZPR w Pruszczu Gdańskim, 3026/19, Informacje KM PZPR w Pruszczu Gdańskim za miesiąc wrzesień 1980 r., b.p.

⁹³ P. Brzeziński, *Agonia „przewodniej siły”. Kryzys PZPR w latach osiemdziesiątych na przykładzie Gdańska i Gdyni*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, nr 2, s. 110.

⁹⁴ APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/446, Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 20 XI 1980 r., k. 81.

⁹⁵ S. Cenckiewicz, *Wstęp [w:] Kryptonim „Klan”. Służba Bezpieczeństwa wobec NSZZ „Solidarność” w Gdańsku*, t. 1: *Wrzesień 1980 – wrzesień 1981*, oprac. S. Cenckiewicz, M. Kruk, R. Żydonik, Warszawa–Gdańsk 2010, s. 23–40.

⁹⁶ 19 III 1981 r. funkcjonariusze MO siłą usunęli z sali obrad Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy delegatów „Solidarności”, którzy przebyli tu na oficjalne zaproszenie władz. W trakcie interwencji milicjanci dotkliwie pobili trzech związkowców. Pretekstem do tego stał się protest działaczy „Solidarności”, którzy – po wcześniejszym niedopuszczeniu ich do głosu i przerwaniu obrad – zorganizowali protest popierany przez część radnych. Pobicie związkowców wstrząsnęło opinią publiczną. Tymczasem oficjalne media przekonywały, że nikt nie został pobity, a Biuro Polityczne KC PZPR stwierdziło, że interwencja MO była zgodna z prawem. Domagając się wyjaśnienia sprawy, „Solidarność” zagroziła strajkiem powszechnym. 27 marca doszło do czterogodzinnego strajku ostrzegawczego, który sparaliżował cały kraj. Protest poparło wielu członków PZPR, a nawet całe organizacje partyjne. Ostatecznie 30 marca zawarto kompromisowe porozumienie, na mocy którego „Solidarność” zawie-

Gdańskim skomentowała to następująco: „Zdarzeniem, które wywołało olbrzymi niepokój, była sprawa bydgoska, w wyniku której cały nasz kraj przez szereg dni żył w olbrzymim napięciu i niepokoju o jutro. Wydarzenie to znalazło żywy oddźwięk w wielu organizacjach partyjnych naszego miasta, które zdecydowanie potępiły metody zastosowane dla rozwiązania tego wydarzenia, jak też fakt jednostronnej jego oceny przez Biuro Polityczne przed opublikowaniem wyników komisji rządowej. Wiele uwagi poświęcono przy tej okazji środkom masowego przekazu, które w sposób tendencyjny i niezgodny ze stanem faktycznym przekazują wiadomości o aktualnych wydarzeniach”⁹⁷. Na fali rozbudzonych nadziei związanych z powstaniem niezależnego ruchu związkowego szeregowi członkowie PZPR zaczęli tracić zaufanie do własnego kierownictwa.

Jednym z lepiej widocznych symptomów pogłębiającego się kryzysu PZPR było masowe odchodzenie jej członków. W partyjnym żargonie określano je mianem „odpływu aktywu”. Jak już wspomniano, do grudnia 1980 r. w Pruszczu Gdańskim z szeregów partii odeszło około pięćdziesięciu osób. Niektórzy odchodzili z hukiem – ostentacyjnie oddając czerwone legitymacje, inni byli po cichu skreślani z powodu nieopłacania składek lub niechodzenia na zebrania. Na początku 1981 r. zjawisko to zaczęło przybierać dużo większe rozmiary. Partyjne posiedzenia zwykle rozpoczynały się wtedy od skreślania z listy członków kolejnych osób. Na przykład na posiedzeniu z 15 stycznia 1981 r. egzekutywa KM PZPR podjęła decyzję o skreśleniu dwudziestu osób⁹⁸. Dwa tygodnie później usunięto kolejnych piętnaście osób⁹⁹. Na posiedzeniu z 19 marca pozbyto się zaś trzydziestu osób¹⁰⁰. Jak zanotowano w jednym z dokumentów: „Składający legitymacje partyjne najczęściej motywowali swoją decyzję utratą zaufania do partii, rozbieżnością w realizacji słusznych programów, niewyciąganiem konsekwencji w stosunku do osób na wysokich stanowiskach, które dopuściły się nadużyć. Wśród składających legitymacje partyjne największy procent stanowili członkowie partii z krótkim stażem partyjnym, przyjmowani w okresie bezkrytycznego dążenia do rozwoju szeregów partyjnych, bez względu na jakość”¹⁰¹. Analogiczne zjawisko dało się zauważyć w całym kraju¹⁰².

W obliczu kolejnego kryzysu sprawdzonym zwyczajem zdecydowano się na wymianę kierownictwa partyjnego. Doszło do niej w maju 1981 r. W skład nowego KM PZPR

siła decyzję o strajku generalnym, a rząd wyraził ubolewanie z powodu pobicia związkowych delegatów. Władze przyznały też, że przerwanie sesji WRN nastąpiło bezprawnie, a interwencja MO była sprzeczna z „przyjętymi dotąd i przestrzeganymi zasadami rozwiązywania konfliktów społecznych środkami politycznymi” (*Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 1, red. M. Łątkowska i in., Warszawa 2010, s. 229–230; więcej na ten temat zob. też: K. Osiński, P. Rybarczyk, *Kryzys bydgoski 1981. Przyczyny, przebieg, konsekwencje*, t. 1: *Monografia*, Bydgoszcz–Gdańsk–Warszawa 2013; *Kryzys bydgoski 1981. Przyczyny, przebieg, konsekwencje*, t. 2: *Dokumenty*, oprac. R. Gajos, K. Osiński, P. Rybarczyk, Bydgoszcz–Gdańsk–Warszawa 2013).

⁹⁷ APGoG, KM PZPR w Pruszczu Gdańskim, 3026/10, Referat egzekutywy KM PZPR w Pruszczu Gdańskim, 16 IV 1981 r., k. 4.

⁹⁸ APGoG, KM PZPR w Pruszczu Gdańskim, 3026/17, Protokół posiedzenia egzekutywy KM PZPR w Pruszczu Gdańskim, 15 I 1981 r., k. 3.

⁹⁹ *Ibidem*, Protokół posiedzenia egzekutywy KM PZPR w Pruszczu Gdańskim, 29 I 1981 r., k. 16.

¹⁰⁰ *Ibidem*, Protokół posiedzenia egzekutywy KM PZPR w Pruszczu Gdańskim, 19 III 1981 r., k. 26.

¹⁰¹ APGoG, KM PZPR w Pruszczu Gdańskim, 3026/10, Referat egzekutywy KM PZPR w Pruszczu Gdańskim, 16 VI 1981 r., k. 6.

¹⁰² P. Brzeziński, *Agonia „przewodniej siły”...*, s. 108–109.

weszło trzydziestu dziewięciu członków, wśród których znalazło się czternastu robotników i aż dwudziestu pięciu tzw. pracowników umysłowych¹⁰³. Statystyki te potwierdzały fakt, że PZPR partią „robotniczą” była już tylko z nazwy. Kierującego Komitetem Miejskim od maja 1975 r. Edmunda Rendzio zastąpił Tadeusz Suchocki¹⁰⁴. Jako człowiek niezwiązany dotąd z aparatem partyjnym Tadeusz Suchocki mógł budzić wśród swoich współtowarzyszy nadzieję na faktyczną odnowę PZPR. Już w jednym z pierwszych swoich wystąpień dał jednak jasno do zrozumienia, że odnowa będzie limitowana i nie należy jej utożsamiać z autentyczną demokracją. Studząc nastroje słuchaczy, przekonywał: „Odnowa moralna i programowa jest procesem długotrwałym i trudnym, zatem nie można się dziwić, że przebiega ona w zamieszaniu, że nie daje się sklasyfikować jednoznacznie w skażonych niewiarą odczuciach ludzi. Wszyscy mają strasznie dużo do powiedzenia i niemal każdy chciałby wysunąć się na czoło pochodzącego się w odnowie. Płyną więc na fali wydarzeń różni ludzie, wśród nich ci ze swoimi małymi, egoistycznymi interesikami. Płyną politycy i politykierzy z uzdrowieńczymi transparentami, aby jak najwięcej uszczknąć dla siebie”¹⁰⁵. Tak naprawdę nic się nie zmieniło, a o tym, kto jest „demokratą”, a kto „politykierem”, nadal decydowało partyjne kierownictwo.

Bardziej niż na demokracji Tadeuszowi Suchockiemu zależało na wzmocnieniu PZPR i odzyskaniu przez nią inicjatywy w relacjach ze społeczeństwem. Jak sam stwierdził: „W obecnym okresie czasu jedno z podstawowych naszych zadań to dalsza konsolidacja szeregów partyjnych, skupionych wokół aktualnej problematyki polityczno-gospodarczej, przywrócenie zaufania do partii oraz umacnianie w społeczeństwie przekonania o wiarygodności naszego działania”¹⁰⁶. Próbując tchnąć w swoich kolegów bojowego ducha, Suchocki czasami zaklinał rzeczywistość. Było to widoczne zwłaszcza wtedy, gdy przekonywał ich, że PZPR już zaczyna wychodzić z kryzysu. Mimo całego swojego optymizmu pierwszy sekretarz nie omieszczał także zauważyć: „Są jednak przypadki, że niektóre POP nie przejawiają aktywności, a nawet i chęci do takiego działania, mając w dalszym ciągu postawę bierną i wyczekującą wobec zachodzących zjawisk. Podobną postawę zajmują również niektórzy członkowie partii, którzy posiadając legitymację partyjną, ograniczają swoją działalność jedynie do krytykowania”¹⁰⁷.

¹⁰³ APGoG, KM PZPR w Pruszczu Gdańskim, 3026/4, Sprawozdanie statystyczne o członkach KM PZPR w Pruszczu Gdańskim, 14 V 1981 r., k. 184–185.

¹⁰⁴ Tadeusz Suchocki (ur. w 1941 r. w Wilnie) pochodził z rodziny robotniczej i legitymował się wyższym wykształceniem rolniczym. Do PZPR wstąpił w 1972 r. Przez pewien czas pełnił funkcję kierownika w Przedsiębiorstwie Konserwacji Urządzeń Wodnych i Melioracyjnych w Pruszczu Gdańskim. Na fotelu pierwszego sekretarza KM PZPR utrzymał się do końca 1983 r. Następnie został przeniesiony do KM-G PZPR na stanowisko sekretarza (1984–1986). Później przeszedł do pracy w Zakładzie Zaopatrzenia Rolnictwa w Gdańsku–Wrzeszczu (APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/448, Protokół posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 24 VI 1981 r., k. 186; APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/21856, Sprawy kadrowe na posiedzenie egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 18 I 1984 r., k. 175; APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/19393, Sprawy kadrowe na posiedzenie egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 5 VI 1986 r., k. 54; Zakład Obsługi Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku – Archiwum Zlikwidowanych Jednostek Organizacyjnych, Kartoteka zarobkowa pracownika KW PZPR w Gdańsku, 1/62, k. 293).

¹⁰⁵ APGoG, KM PZPR w Pruszczu Gdańskim, 3026/10, Referat egzekutywy KM PZPR w Pruszczu Gdańskim, 1 VII 1981 r., k. 27.

¹⁰⁶ *Ibidem*, k. 24.

¹⁰⁷ *Ibidem*.

W ocenie Tadeusza Suchockiego nadal kulała partyjna dyscyplina. Na zebraniach notowano niską frekwencję, a wielu członków nie opłacało składek. Zdaniem pierwszego sekretarza członkowie PZPR byli wciąż zbyt bierni, a zakładowe organizacje partyjne nie wywierały należytego wpływu na funkcjonowanie zakładów¹⁰⁸. Kończąc wystąpienie, pierwszy sekretarz stwierdził: „Jeżeli w naszym kraju ma być lepiej, to musi być po prostu inaczej. Z rozległych wątpliwości, które są przypisywane człowiekowi, narodzić się muszą wreszcie czyny, które zastąpią deklaracje i usprawiedliwienia”¹⁰⁹. Trudno było się nie zgodzić z tymi słowami, lecz jeszcze trudniej było oczekiwać, że wzbudzą one entuzjazm wśród słuchaczy.

Wiosną i latem 1981 r. w partii duże nadzieje wiązano ze zbliżającym się IX Nadzwyczajnym Zjazdem PZPR. W intencji organizatorów miał on podsumować miniony okres sprawozdawczy, a także ustosunkować się do sytuacji społeczno-politycznej i wytyczyć nową drogę rozwoju partii. Tadeusz Suchocki przekonywał: „Zbliżającym się zjazdem PZPR, przynajmniej częściowo, uporządkujemy swoje podwórko z rozwagą i godnością. Nie chodzi przy tym o złudną nadzieję, z którą obnosimy się całe życie, ale o nadzieję spełnioną już teraz, z której wyklucze się nowy kształt Polski”¹¹⁰. Zdaniem pierwszego sekretarza przyszłość Polski mogła być tylko socjalistyczna: „Dla większości społeczeństwa zrozumiałym jest, że w podstawach ustrojowych będzie to socjalizm, lecz nieskażony dyktatem skorumpowanych jednostek, frazesami, zza których ziała pustka moralna, ani doktrynami, których nie dało się urzeczywistnić. Musi to być socjalizm zgodnie jednoczący Polaków w pracy o sprawiedliwe i lepsze jutro”¹¹¹. Na zakończenie Suchocki dodał: „Trzeba przestać żyć iluzjami i wreszcie zrozumieć, że realia współczesnego świata wymagają od nas twardej postawy moralnej, sumiennej pracy, rozsądku politycznego i praworządności”¹¹². Dużo łatwiej było wygłaszać przemówienia, niż wcielać je w życie. Nawet najlepsze wystąpienie pierwszego sekretarza nie mogło jednak przesłonić faktu, że budowanie socjalizmu trwało w Polsce od 1945 r., a jego opłakane skutki widać było aż nazbyt wyraźnie¹¹³. Najlepszym dowodem postępującego zniechęcenia pruszczańskiego społeczeństwa partią komunistyczną był fakt, że w latach 1981–1983 w szeregach miejscowej PZPR przyjęto zaledwie piętnastu kandydatów¹¹⁴.

¹⁰⁸ *Ibidem*, k. 25.

¹⁰⁹ *Ibidem*, k. 27.

¹¹⁰ *Ibidem*.

¹¹¹ *Ibidem*.

¹¹² *Ibidem*, k. 29.

¹¹³ O postępującym braku zaufania do partii świadczył również fakt, że w 1980 r. do KM PZPR w Pruszczu Gdańskim wpłynęło o 19 proc. mniej (niż w roku poprzednim) skarg i zażaleń od obywateli. Co ciekawe, w tym samym czasie analogiczna liczba skarg kierowanych do Urzędu Miejskiego wzrosła aż o 450 proc. Oznaczało to, że – w przeciwieństwie do lat poprzednich – część obywateli przestała upatrywać w partii przysłowiową „ostatnią deskę ratunku” i w ważnych dla siebie sprawach wołała zwracać się o pomoc do magistratu. Mimo to liczba skarg kierowanych do KM PZPR nadal trzykrotnie przewyższała liczbę tych adresowanych do Urzędu Miejskiego (APGoG, KM PZPR w Pruszczu Gdańskim, 3026/17, Informacja dotycząca listów i skarg rozpatrywanych w 1980 r. przez KM PZPR w Pruszczu Gdańskim, 15 I 1981 r., k. 6; *ibidem*, Informacja o wpływie oraz sposobie rozpatrywania i załatwiania skarg, które wpłynęły do Urzędu Miejskiego w Pruszczu Gdańskim w 1980 r., 15 I 1981 r., k. 11).

¹¹⁴ APG, KW PZPR, 2384/16167, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej i działalności partyjnej KM-G Miejsko-Gminnego PZPR w Pruszczu Gdańskim (materiał na wyjazdowe posiedzenie egzekutywy KW PZPR w Gdańsku), 23 IV 1987 r., k. 2.

Podczas IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR partyni „reformatorzy” zostali spacyfikowani przez pracę do siłowego zdławienia „Solidarności” skrzydło zachowawcze. Przyjęta przez ekipę Wojciecha Jaruzelskiego taktyka „cięcia po skrzydłach” i eliminowania z życia politycznego zanadto wychylających się osób stłumiła wewnątrzpartyjną dyskusję i pogłębiła bezideowość PZPR. Dalszą drogę partii wytyczyli jej umundurowani członkowie, którzy kilka miesięcy później w obronie socjalizmu zdecydowali się na wprowadzenie stanu wojennego¹¹⁵.

PODSUMOWANIE

Lektura partyjnej dokumentacji pozwala dostrzec, że działacze PZPR starali się kontrolować praktycznie wszystkie dziedziny życia społecznego, a tematem partyjnych posiedzeń były nie tylko kwestie partyjne i polityczne, lecz także analiza wyników produkcyjnych, wysokość plonów czy sytuacja socjalna wybranych grup zawodowych.

W gruncie rzeczy poza momentami kryzysowymi (lata 1956, 1970, 1980–1981 i 1989) działacze partyni zwykle unikali szczerych publicznych dyskusji o problemach kraju i PZPR. Nierzadko można odnieść wrażenie, że funkcjonowali w wymaginowanej rzeczywistości pełnej propagandowych sloganów i ideologicznych zakłęb. Najlepiej dowodzi tego fakt, że na krótko przed tragicznymi wydarzeniami Grudnia ’70 sekretarz KP PZPR w Pruszczu Gdańskim Mieczysław Augustynowicz całkiem poważnie przekonywał swoich współtowarzyszy, że warto uczynić Włodzimierza Lenina „bohaterem i wzorem do naśladowania” dla młodzieży. Chwilę potem to właśnie robotnicza młodzież stanęła na czele grudniowych strajków i manifestacji.

Zazwyczaj po przezwyciężeniu najostrejszej fazy kryzysu społeczno-politycznego PZPR ponownie wpadała w stare koleiny. W partyjnych komitetach na nowo skupiano się na jałowych dyskusjach i tematach zastępczych, nie dostrzegając pojawiających się coraz częściej symptomów kolejnego buntu. Może dlatego PZPR praktycznie za każdym razem wydawała się zupełnie zaskoczona kolejnymi wybuchami społecznego niezadowolenia? Na korzyść pruszczańskich dygnitarzy należy wszakże odnotować fakt, że w 1970 r. wyszli oni do strajkujących robotników i wysłuchali ich postulatów. To wystarczyło, aby uniknąć tragedii. Wielka szkoda, że zupełnie inaczej zachowali się wtedy ich partyni współtowarzysze z Elbląga, Gdańska, Gdyni i Szczecina.

Kolejne zakręty historii PRL owocowały zwykle wymianą skompromitowanej ekipy przywódczej. Czystki na szczytach władz nie zawsze osiągały lokalnych sekretarzy. O ile do spektakularnych zmian szefów partii doszło w Pruszczu Gdańskim w latach 1956 i 1981, o tyle w latach 1970 i 1976 obyło się bez „wyprowadzania” sekretarzy. Ośmieleni tą sytuacją terenowi działacze, a nawet szeregowi członkowie partii, znacznie odważniej wyrażali wówczas swoje prawdziwe poglądy. Nagle okazywało się, że rządząca Polską partia komunistyczna wcale nie jest monolitem, jakby mogło się to wydawać jej zewnętrznym obserwatorom.

¹¹⁵ P. Brzeziński, *Agonia „przewodniej siły”...*, s. 111.

Co ciekawe, na bok odchodziły wszelkie spory ideologiczne. W gruncie rzeczy chodziło o utrzymanie się na intratnych stanowiskach lub o przejęcie ich przez głodnych władzy działaczy. W rzeczywistości partia dreptała jednak w miejscu. Najlepszym tego dowodem był fakt, że większość krytycznych argumentów pojawiających się podczas kolejnych kryzysów powracała niczym bumerang przy okazji następnego kryzysu. Aby się o tym przekonać, wystarczy przeprowadzić prosty eksperyment i zestawić ze sobą głosy z partyjnych dyskusji z lat 1956–1957, 1970–1971 i 1980–1981. Poza drobnymi różnicami są one do siebie łądzące podobne. Gdyby usunąć z nich daty, można by z powodzeniem pozamieniać je kolejnością i zapewne nikt nie zauważyłby różnicy. Dowodzi to, że wbrew komunistycznej propagandzie system „realnego socjalizmu” był w gruncie rzeczy zupełnie niereformowalny. Podczas kolejnych przesileń politycznych ograniczono się zwykle do wymiany najbardziej skompromitowanych działaczy z widocznych stanowisk. W niczym nie zmieniało to jednak istoty panującego systemu politycznego, który w praktycznie niezmienionej postaci przetrwał w Polsce do końca lat osiemdziesiątych.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku

Akta osobowe

WUSW w Gdańsku

Archiwum Państwowe w Gdańsku

KW PZPR w Gdańsku

PWRN w Gdańsku

Archiwum Państwowe w Gdańsku Oddział w Gdyni

KD PZPR Gdańsk-Śródmieście

KG PZPR w Pruszczu Gdańskim

KM PZPR w Pruszczu Gdańskim

KP PZPR w Pruszczu Gdańskim

Archiwum Sądu Okręgowego w Gdańsku

Akta sprawy Grudnia 1970 r.

Archiwum Zakładowe Fabryki Urządzeń Okrętowych „Techmet” w Pruszczu Gdańskim

Akta osobowe

Zakład Obsług Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku – Archiwum Zlikwidowanych Jednostek Organizacyjnych

Akta osobowe

Źródła drukowane

Kryptonim „Klan”. Służba Bezpieczeństwa wobec NSZZ „Solidarność” w Gdańsku, t. 1: Wrzesień 1980 – wrzesień 1981, oprac. S. Cenckiewicz, M. Kruk, R. Żydonik, Warszawa–Gdańsk 2010.

Kryzys bydgoski 1981. Przyczyny, przebieg, konsekwencje, t. 2: Dokumenty, oprac. R. Gajos, K. Osiński, P. Rybarczyk, Bydgoszcz–Gdańsk–Warszawa 2013.

Prasa (wybrane numery)

„Dziennik Bałtycki” 1965, 1975

Relacje

Relacja Zenona Skąpskiego udzielona Piotrowi Szubarczykowi, 10 II 2015 r. – w zbiorach Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej IPN w Gdańsku.

OPRACOWANIA

Boboli A., „Przewodnia siła stolicy”. Komitet Warszawski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1975–1990, Warszawa 2016.

Brzeziński P., Agonia „przewodniej siły”. Kryzys PZPR w latach osiemdziesiątych na przykładzie Gdańska i Gdyni, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, nr 2.

Brzeziński P., Zapomniani dygnitarze. Pierwsi sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PPR/PZPR w Gdańsku w latach 1945–1990. Szkice biograficzne, Gdańsk 2013.

Brzeziński P., Chrzanowski R., Słomczyński T., Pogrzebani nocą. Ofiary Grudnia '70 na Wybrzeżu Gdańskim. Wspomnienia, dokumenty, Gdańsk 2015.

Brzeziński P., Kazański A., Węgliński M., Pruszcz Gdański w latach 1945–1990. Partia, bezpieczeństwo, „Solidarność”, Pruszcz Gdański 2016.

Drabik S., Elita polityczna krakowskiej PZPR w latach 1956–1975, Kraków 2013.

Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989, t. 1, red. M. Łątkowska i in., Warszawa 2010.

Filip K., Październik 1956 r. w Gdańsku, „Teki Gdańskie” 2012, nr 12.

Garyga M., Dekada agonii. Komitet Krakowski PZPR w świetle materiałów partyjnych 1981–1990, Warszawa 2014.

Georgica J.P., Polska lokalna we władzy PZPR, Warszawa 1991.

Grudzień 1970. Przebieg wydarzeń na Wybrzeżu Gdańskim, red. S. Bucholc, Gdańsk 1989.

Halczak B., Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w powiecie. Funkcjonowanie powiatowych instancji PZPR na przykładzie Zielonej Góry (1949–1989), Zielona Góra 2011.

Historia Pruszcza Gdańskiego do 1989 roku, red. B. Śliwiński, Pruszcz Gdański 2008.

Kazimierski J., PZPR w województwie katowickim wobec NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1982, Katowice 2014.

Komitet Wojewódzki ogniwem władzy ludowej. Studium postaw aktywnego partyjnego na przykładzie zapisów posiedzeń KW PZPR w Gdańsku w latach 1949–1953, red. M. Kula, Warszawa 1997.

Korejwo M. T., PZPR na Warmii i Mazurach 1948–1990. Struktury, organizacja, ludzie, Olsztyn 2011.

- Krośnicka J., *W cieniu Gdańska*, t. 1: *Od czasów najdawniejszych do roku 1572*, Pruszcz Gdański 2003; t. 2: *W Rzeczypospolitej Obojga Narodów (1573–1772)*, Pruszcz Gdański 2004; t. 3: *(1773–1945)*, Pruszcz Gdański 2006.
- Kula H.M., *Dwa oblicza Grudnia '70. Oficjalne – rzeczywiste*, Gdańsk 2000.
- Magier D., *System biurokratyczny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w województwie białkopodlaskim w latach 1975–1990*, Siedlce 2013.
- Osiński K., Rybarczyk P., *Kryzys bydgoski 1981. Przyczyny, przebieg, konsekwencje*, t. 1: *Monografia*, Bydgoszcz–Gdańsk–Warszawa 2013.
- Pasko A., *Kulisy władzy ludowej w województwie białostockim (1948–1956). Organizacja, główne kierunki działania KW PZPR*, Białystok 2002.
- Polska i Polacy. Studia z dziejów polskiej myśli i kultury politycznej XIX i XX wieku. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Romanowi Wapińskiemu*, red. M. Mroczo, Gdańsk 2011.
- Warszawa – miasto w opresji*, red. K. Krajewski, M. Pietrzak-Merta, Warszawa 2010.
- Zawadka K., *Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie 1948–1956. Struktura – ludzie – mechanizm funkcjonowania*, Lublin 2014.

PZPR w Pruszczu Gdańskim na zakrętach historii PRL (1956, 1970, 1980–1981)

Artykuł opisuje sytuację panującą wewnątrz powiatowej i miejskiej struktury PZPR w Pruszczu Gdańskim w trzech przełomowych momentach historii PRL: Październiku '56, Grudniu '70 i Sierpniu '80. Stanowi też próbę znalezienia cech wspólnych dla reakcji lokalnych władz partyjnych na kolejne wybuchy społecznego niezadowolenia i w mikroskali ukazuje przebieg tzw. polskich miesięcy w niewielkim mieście powiatowym, funkcjonującym w cieniu trójmiejskiej aglomeracji. Z racji bliskości Trójmiasta mieszkańcy Pruszcza Gdańskiego byli często świadkami rozgrywającej się tu wielkiej historii. Wielu z nich pracowało w trójmiejskich zakładach lub uczyło się w tamtejszych szkołach i uczelniach. Tym samym toczące się w Trójmieście dramatyczne wydarzenia historyczne bezpośrednio rzutowały na ich życie. Artykuł oparty jest na fragmentach wydanej w końcu 2016 r. książki *Pruszcz Gdański w latach 1945–1990. Partia, bezpieczeństwo, „Solidarność”*, której autorami są Piotr Brzeziński, Arkadiusz Kazański i Marcin Węgliński.

SŁOWA KLUCZOWE

komunizm w Polsce, Polska Rzeczpospolita Ludowa (PRL), Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR), Pomorze, Pruszcz Gdański, Październik '56, masakra robotników w grudniu 1970 r., Sierpień '80, „Solidarność”

Polish United Workers' Party in Pruszcz Gdański at the Turning Points of the History of the Polish People's Republic (1956, 1970, 1980, 1981)

The article describes the situation within the county and urban structures of the Party in Pruszcz Gdański at the three turning points of the history of the Polish People's Republic: October '56, December '70, and August '80. It is also an attempt at finding common traits within the local Party authorities' responses to the subsequent outbreaks of social dissent and on a small scale, the course of the so-called Polish Months in a small provincial town living in the shadow of the Tri-City Agglomeration. Due to the proximity of the Tri-City, the residents of Pruszcz Gdański often witnessed the grand history that happened there. Many of them worked in factories or attended schools or universities that were located in Gdańsk, Gdynia, or Sopot. Thus, the dramatic historical events that took place in the Tri-City directly affected their lives. The article is based on fragments of *Pruszcz Gdański w latach 1945–1990. Partia, bezpieczeństwo, „Solidarność”* by Piotr Brzeziński, Arkadiusz Kazański, Marcin Węgliński, which was published in late 2016.

KEYWORDS

communism in Poland, Polish People's Republic (PPR), Polish United Worker's Party (PUWP), Pomerania region, Pruszcz Gdański, October '56, the massacre of the workers in December 1970, August '80, "Solidarity"

PIOTR BRZEZIŃSKI – historyk, doktor nauk humanistycznych, absolwent Wydziału Filologiczno-Historycznego Uniwersytetu Gdańskiego i Podyplomowego Studium Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Gdańsku, autor monografii *Zapomniani dygnitarze. Pierwsi sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PPR/PZPR w Gdańsku w latach 1945–1990. Szkice biograficzne* (Gdańsk 2013), redaktor zbioru artykułów *Stan wojenny na Pomorzu Nadwiślańskim (1981–1983)*. *Szkice historyczne* (Gdańsk 2012), współautor książek: *Zbrodnia bez kary. Grudzień 1970 w Gdyni. Przebieg wydarzeń, represje, walka o prawdę* (razem z A. Nadarzyńską-Piszczewiat i R. Chrzanowskim, Gdynia 2010), *Pogrzebani nocą. Ofiary Grudnia '70 na Wybrzeżu Gdańskim. Wspomnienia, dokumenty* (razem z R. Chrzanowskim i T. Słomczyńskim, Gdańsk 2015), *Pruszcz Gdański w latach 1945–1990. Partia, bezpieczeństwo, „Solidarność”* (razem z A. Kazańskim i M. Węglińskim, Pruszcz Gdański 2016), *Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża 1978–1980 w relacjach* (razem z I. Hałagidą, A. Kazańskim, Gdańsk–Warszawa 2018).

PIOTR BRZEZIŃSKI – historian, PhD, graduate of the Faculty of Philology and History at the University of Gdańsk and Postgraduate Department of Archival Sciences at the

Nicolaus Copernicus University in Toruń; worker at the Departmental Office for Historical Research of the Institute of National Remembrance in Gdańsk; author of the monograph *Zapomniani dygnitarze. Pierwsi sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PPR/PZPR w Gdańsku w latach 1945–1990. Szkice biograficzne* (Gdańsk 2013), editor of the collection of articles *Stan wojenny na Pomorzu Nadwiślańskim (1981–1983). Szkice historyczne* (Gdańsk 2012), co-author of books: *Zbrodnia bez kary. Grudzień 1970 w Gdyni. Przebieg wydarzeń, represje, walka o prawdę* (with A. Nadarzyńska-Piszczewiat, R. Chrzanowski, Gdynia 2010), *Pogrzebani nocą. Ofiary Grudnia '70 na Wybrzeżu Gdańskim. Wspomnienia, dokumenty* (with R. Chrzanowski, T. Słomczyński, Gdańsk 2015), *Pruszcz Gdański w latach 1945–1990. Partia, bezpieczeństwo, „Solidarność”* (with A. Kazański, M. Węgliński, Pruszcz Gdański 2016), *Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża 1978–1980 w relacjach* (with I. Hałagida, A. Kazański, Gdańsk–Warszawa 2018).